M. TULLIUSZA CICERONA

tłumaczenie

ARATA

przez JANA KOCHANOWSKIEGO uzupełnione i poprawione

bliżej rozpoznał i ocenił

Jan Krystyniacki,

profesor c. k. IV. gimnazyum we Lwowie.

Odbitka z programu c. k. IV. gimnazyum za r. 1883.

WE LWOWIE.

Z drukarni Instytutu Stauropigiańskiego.

pod zarządem Stefana Huczkowskiego.

M. Tulliusza Cicerona
tłumaczenie
ARATA
przez
Jana Kochanowskiego
uzupełnione i poprawione.

> Me juvat immensi rationem inquirere mundi
> Cursusque astrorum perdidicisse vagos.
> *Kochanowski Eleg. lib. III, 13.*

Przystępując do bliższego rozpoznania dwóch pism Kochanowskiego, z których jedno w języku łacińskim nosi nazwę: „M. T. Ciceronis Aratus ad Graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus a Joanne Kochanovio,“ a które niekiedy Kochanowskiego tłumaczeniem greckiego poety Arata po części niewłaściwie nazywają; drugie zaś pismo, tej samej co poprzednie treści, przez autora samego „Phaenomena“ nazwane zostało, uważam za rzecz potrzebną nie ograniczać się na krótkiej wzmiance o Aracie, jak to dotąd ci, którzy o Kochanowskim pisali, czynią, ale obszerniej o tym poecie greckim i dotyczących jego pismach pomówić, znaczenie ich i ważność nietylko w starożytności u Greków i Rzymian, ale także i w wiekach późniejszych u innych narodów powszechnie uznaną, obszerniej rozwinąć i udowodnić. Tym tylko bowiem sposobem poznamy, dlaczego Kochanowski, najznakomitszy poeta swojego czasu, jako jeden z pierwszych znawców języka i literatury greckiej, właśnie Arata na język polski przełożył, a tegoż łacińskie tłumaczenie Cicerona uzupełnił, a po części i poprawił. O żywocie i pismach Arata greccy pisarze bądźto w osobnych pismach, z których niektóre

aż do naszych czasów się przechowały, bądź też w rozlicznych wzmiankach i to nietylko Grecy ale i Rzymianie wiadomości dotyczące nam przekazali. Nie jest to moim zamiarem wszystkie te wiadomości zestawiać, sprzeczności usuwać, różnice wyjaśniać; to by mię zanadto od właściwego celu oddaliło. Ograniczę się tedy na krótkiem przedstawieniu tego, co powszechnie na podstawie wyż wspomnianych źródeł za prawdę uznano, a co dla mego zadania zupełnie wystarczy.

Arat urodził się w mieście cylicyjskiem Soli, później także na cześć Pompejusza Pompejupolis zwanem. Imiona Ojca i Matki różni różnie podają i rok urodzenia dokładnie oznaczyć się nie da; to tylko pewna, że żył za czasów Antigona Gonata, macedońskiego króla, na którego dworze przebywał, i Ptolomeusza Filadelfa, króla egipskiego, który był współczesnym jego. Antigonus Gonatas wstąpił na tron około roku 278. przed Chryst. i panował lat 34. Ta okoliczność, niemniej też i imiona tych mężów uczonych, których według świadectwa pisarzy greckich, jak Diogenesa Laertesa, Suidasa i innych, Arat był uczniem, a którzy byli współczesnymi wyż wspomnianych obydwóch królów, dowodnie o tem świadczą. Tymi nauczycielami byli: gramatyk Menekrates z Efezu, Timon z Flius, Menedemus, Dyonisius z Heraklei, Persius, filozof ze szkoły Stoików i Aristotherus matematyk.

Na dwór Antigona Gonata przybył głównie za przyczyną Persiusa, przyjaciela królewskiego, którego wykładów z dziedziny filozofii w Atenach słuchał. Towarzyszył w podróży Persiusowi, gdy tenże na wezwanie Antigona na gody weselne tegoż króla do jego stolicy się udał. Antigonus Gonatas otaczał się podobnie jak współczesny jego król egipski Ptolomeusz Filadelfus, ludźmi uczonymi, nie szczędząc niczego, byle ich przy sobie zatrzymać. Tym to sposobem się stało, że król macedoński, poznawszy bliżej Arata i oceniając należycie głęboką jego naukę i zdolności, na dworze swoim go zatrzymał, gdzie tenże odtąd aż do śmierci swojej prawdopodobnie stale przebywał. Napisał on bardzo wiele dzieł, których nazwy i treść starożytni pisarze podają, a które uczony profesor Buhle w gruntownem swojem dziele o Phaenomenach i Diosemeiach Arata, w tomie II. str. 455 wylicza i wszystko, co się do nich odnosi, tak z pisarzów starożytnych, jakoteż i nowszych przytacza. Lecz z tych wszystkich pism Arata mała się tylko cząstka zachowała, w zupełności przechowały się aż do naszych czasów tylko jego *Φαινόμενα* i *Διοσημεῖα*, głównie

może dlatego, że tak formą, jakoteż i treścią, według świadectwa starożytnych pisarzy tak greckich jakoteż i rzymskich, pierwsze między niemi zajmowały miejsce, z którego to powodu je bardzo rozpowszechniano i w osobnych pismach objaśniano. Według podania starożytnych pisarzy miał Arat swoje dzieło na wezwanie króla Antigona napisać. Bardzo to łatwo przypuścić można, bacząc na charakter króla i na stosunek, niech tak powiem, pewnej zawisłości poety od niego. Wszakżeż i Vergili, jeśli nie na żądanie Augusta, bo tego powiedzieć nie można, to za jego przyczynieniem się napisał Georgica i Eneidę.

Phaenomena i Diosemeia Arata należą do rzędu poezyi dydaktycznej, która jak i inne jej rodzaje u Greków wzięła początek i doszła do szczytu przez nikogo niedosięgniętej doskonałości. Pod względem formy poemat dydaktyczny zbliża się do starożytnego epos tak co do wiersza, jakoteż spokojnego i obrazowego przedstawiania rzeczy Przedmiot zaś swój bierze poeta dydaktyczny z jakiejkolwiek gałęzi wiedzy ludzkiej i w nadobnej formie poezyi przedstawia gruntowną swą w tym przedmiocie naukę i wiedzę. Wszelkie rodzaje nauk, jak fizyka, astronomia, geografia, zoologia dostarczają poetom odpowiedniego przedmiotu. Tak naprzykład Dionisios z Libii, także periegietą zwany, napisał geografią w formie poematu dydaktycznego (*οἰκουμένης Περιήγησις*) obejmującą 1186 wierszy. Do rzędu takich pisarzy należy Lucretius, który napisał dzieło w sześciu księgach de rerum natura.

Arat wziął przedmiot do poematu swego z astronomii. Z tego wypływa, że Arat, który wieloraką i gruntowną nauką się odznaczał, był także biegłym w astronomii, co mu niektórzy w starożytności odmawiają, wytykając mu błędy, które się z prawdą nie zgadzają. Niczego tu nie dowodzi zdanie samego Cicerona, który powiada: „Aratus ignarus astrologiae; at ornatissimis atque optimis versibus de coelo et stellis scripsit“, z których to słów to tylko wnosić można, że Arat sam astronomią a mianowicie badaniem biegu i poruszeń gwiazd i wszelkich zjawisk niebieskich szczegółowo się nie zajmował, ale znajomości rzeczy, mimo niektórych błędów, na podstawie jego dzieł odmówić mu nie można. Miałaby się ta rzecz podobnie, jak gdyby u nas, człowiekowi, który jak to mówią, z zawodu swego nie jest astronomem, wszelkiej znajomości rzeczy astronomicznych chciano odmówić, chociażby tenże wiadomości potrzebne z nauki i pism astro-

nomów sobie był przyswoił. Rzeczą jest pewną, że Arat trzymał się Eudoksa z Knidos, a mianowicie dwóch dzieł jego: *Ἔνοπτρον* i *Φαινόμενα*, jak o tem świadczy Hipparch z Bitynii w dziele swojem „*Ἱππάρχου Βιθύνου τῶν Ἀράτου καὶ Εὐδόξου Φαινομένων ἐξηγήσεων βιβλία γ*" curavit Petrus Victorius Florentiae 1567. Tenże w ks. I. str. 173 powiada co następuje: *Φέρεται δὲ ἐις Εὔδοξον β' βιβλία περὶ τῶν φαινομένων σύμφωνα κατὰ πάντα σχεδὸν ἀλλήλοις πλὴν ὀλίγων σφόδρα. Τὸ μὲν οὖν ἐν αὐτῶν ἐπιγράφεται Ἔνοπτρον, τὸ δὲ ἕτερον Φαινόμενα, πρός τά Φαινόμενα δὲ τήν ποίησιν συντέταχεν.*

Aczkolwiek tedy Arat w obydwóch poematach swoich głównie się trzymał Eudoksa, to jednak z tego nie wynika, żeby i innych astronomów dzieła bliżej mu nie były znane. Prócz Eudoksa korzystał do Diosemeiów z Hesyoda, Aristotelesa, Theophrasta i innych. Nie brak było między Grekami mężów głęboko uczonych, którzy jako astronomowie o wiele naszego poetę przewyższają, a z których dzieł o astronomii gruntowniej się było pouczyć można. Ale nie trzeba tego spuszczać z uwagi, że pomiędzy Grekami Arat jeden rzecz o sklepieniu niebieskiem w formie poezyi przedstawił, pięknemi podaniami mytycznemi urozmaicił i okrasił, co wszystko jego poemata przystępnemi i miłemi czyniło; ztąd łatwo pojąć można, dlaczego te poemata takiego nabrały rozgłosu, i dlaczego ludzie uczeni je objaśniali i znajdujące się błędy naukowe prostowali. Oto imiona i dzieła ważniejszych Arata komentatorów:

1) Hipparch pochodzący z miasta Nicei w Bitynii, o którym wyż była mowa, a który żył w 100 lat później po Aracie.
2) Achilles Tatius napisał dzieło „*Περὶ τοῦ παντός*" Z niego umieścił wyjątek P. Victorius w dziele wyż przytoczonem „*Εἰσαγογὴ εἰς τὰ Ἀράτου Φαινόμενα.*"
3) *Λεοντίου Μηχανικοῦ περὶ κατασκευῆς Ἀρατείας σφαίρας.*
4) Scholie Theona.
5) *Ἐρατοσθένους Κυρηναίου καταστερισμοί.*

Rzymianie obznajomiwszy się z literaturą grecką, Aratem się niepospolicie zajmowali, już to dla jego uznanej poetycznej wartości, już to dla celów praktycznych; służyły bowiem dzieła Arata do gruntowniejszego, a jednak przystępniejszego obznajomienia się z astronomią. To też okazała się potrzeba tłumaczenia łacińskiego Arata, które po jego zjawieniu się stało się podręcznikiem do nauki astronomii u Rzymian, a później i u innych

narodów. Dzieła Arata przetłumaczył pierwszy M. Tullius Cicero w bardzo młodym wieku. Ale z tego tłumaczenia nie wszystko się aż do naszych czasów zachowało; z Phaenomenów większa połowa, z Diosemeiów tylko 26 wierszy, którc w rękopismach bardzo różnie i bardzo błędnie podane. O tem tłumaczeniu poniżej przy Kochanowskim pomówiemy. Drugim tłumaczem pomiędzy Rzymianami był Germanicus Caesar, który nietylko swymi czynami wojennymi, ale wszelakimi przymiotami ducha i serca, powszechną miłość narodu rzymskiego sobie zjednał. Taki to mąż za przedmiot do swojej pracy naukowej wziął Arata, którego Phaenomena, podobnie jak Cicero, wierszem na język łaciński przetłumaczył i je Augustowi poświęcił. Tłumaczenie Germanika zachowało się aż do naszych czasów. Trzecim z rzędu tłumaczem jest Festus Rufus Avienus, poeta rzymski z czasów późniejszych. Żył za czasów Cezarów Marciana i Leona Thraka. O wartości tych trzech tłumaczeń, ich stosunku do greckiego oryginału, co każdy z nich zmienił, co sprostował lub dodał, bliżej rozwodzić się nie będę, wystarczy dla nas sąd trafny na głębokiej znajomości tak greckiego Arata, jakoteż tych wymienionych tłumaczeń oparty, które Jan Kochanowski w przedmowie do łacińskiego tłumaczenia wydał, a który na swojem miejscu dosłownie przytoczymy.

Nie mogę tu także pominąć najznakomitszych poetów rzymskich, jak: Vergilego, Horacego, Ovidiusza i innych, z których mianowicie pierwszy nieraz całe nawet ustępy w swoich dziełach umieszcza. Ze wszystkiego tego, cośmy dotąd przytoczyli, wykazuje się dowodnie, jak wysoko tak Grecy, jakoteż i Rzymianie Arata cenili i jaki niepospolity wpływ ten poeta przez tak długie wieki wywierał.

Na dokończenie przytoczę tu na świadectwo męża, którego cały świat chrześciański jako świętego i głównego krzewiciela objawionej nauki Boskiego Zbawiciela Pana naszego Jezusa Chrystusa uznaje i wielbi. Jest nim św. Paweł, apostoł narodów. Gdy tenże w rozlicznych wędrówkach po krajach i miastach Azyi i Europy przyszedł nareszcie do Aten, tej pierwszej stolicy nauki i sztuki, do której najznakomitsi uczeni i ludzie chciwi nauki się garnęli i tam w Areopagu do licznie zgromadzonych filozofów ze szkoły Epikura, Stoików i innych słuchaczów przemówił, powiedział w owej pamiętnej mowie prócz innych następujące słowa: *Ἐν αὐτῷ γὰρ ζῶμεν καὶ κινούμεθα καί ἐσμεν· ὡς καί*

τινες τῶν καθ' ὑμᾶς ποιητῶν εἰρήκασι· „τοῦ γὰρ καὶ γένος ἐσμέν.“ (Acta Apostolorum 17, 28). Otóż słowa *„τοῦ γὰρ καὶ γένος ἐσμέν“* są wyjęte z Phaenomenów Arata w. 5. i jest to jedyne przytoczenie słów z pogańskiego pisarza w całem piśmie świętem. I ojcowie też kościoła z pism Arata ustępy przytaczają i do niego się odwołują. Nieznany z imienia autor żywota Arata, który Buhle w dziele swojem: *Ἀράτου Σολέως Φαινόμενα καὶ Διοσημεῖα* wydrukował, powiada o Aracie: *Γέγονε ὁ Ἄρατος ζηλωτὴς Ἡσιόδου, ὡς καὶ Καλλίμαχος παρεσημήνατο τοῦτο διὰ τοῦ ἐις αὐτὸν ἐπιγράμματος οὕτως·*

Ἡσιόδου δ' ἄεισμα καὶ ὁ τρόπος, οὐ τὸν ἀοιδῶν
Ἔσχατον, ἀλλ' ὄχ' ἄκρον καὶ τ' μελιχρότατον
Τῶν ἐπέων ὁ Σολεὺς ἀπεμάξατο· χαίρετε λεπταὶ
Ῥήσιες, Ἀρήτου σύμβολον ἀγρυπνίης.

Tu przytoczę także słowa Ovidiusza, z których przekonać się można, ile ten poeta Arata cenił. Mówi bowiem: „cum Sole et Luna semper Aratus erit“. Ov. lib. am. I. 15.

Z tego, co dotąd powiedziano, każdy się łatwo przekona o znaczeniu i wartości, jaką starożytni tak Grecy jakoteż Rzymianie do Phaenomenów i Diosemeiów Arata przywiązywali. Chociaż z upadkiem literatury tak greckiej jakoteż i rzymskiej przez długie wieki na polu naukowem zapanowała cisza i zastój, chociaż tylekrotne burze, które szalały po ogromnych obszarach dawnego potężnego państwa rzymskiego, zburzyły do szczętu jego dawny ustrój, a pod gruzami jego na wieki pogrzebały tyle pomników nieśmiertelnych piśmiennictwa i sztuki, to jednak po upadku Konstantynopola, gdy Grecy chronili się na zachód do Italii, unosząc ze sobą część swojej duchowej spuścizny po wielkich swych przodkach, na nowo rozbudza się życie naukowe. Mężowie wielkiej pracy, wielkich zdolności, w zgliszczach starożytnej nauki i sztuki zapalają nową pochodnię, której blask miał być hasłem dla wszystkich ludów Europy do wspólnej pracy, a której jasność miała rozprószyć ciemności i poprowadzić ludzkość na nowe tory. Słusznie ten okres czasu wiekiem odrodzenia zowią, bo z odrodzeniem nauk i sztuk odrodziła się i ludzkość. I nasz naród nie pozostał w tyle za innymi. Jak niegdyś Rzymianie, nie poprzestając na nauce w Rzymie i innych miastach Italii nabytej, udawali się do Grecyi, mianowicie do Aten, aby się tam gruntowniej z literaturą grecką obznajomić i w poszczególnych gałęziac h umiejętności, mianowicie w filozofii, doskonalić

tak i u nas młodzież nasza tłumnie garnęła się do Italii, aby swą naukę w kraju nabytą rozszerzyć i ugruntować, a po powrocie swoim do ojczyzny ku chwale i pożytkowi ziomków ją zużytkować. Czy mam ich tu wszystkich wyliczyć? Dość tu przypomnąć imiona niektórych, jak: Mikołaja Kopernika, Klemensa Janickiego, Andrzeja Patrycego Nideckiego, Jana Kochanowskiego, Jana Zamojskiego, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, a będziemy mogli ocenić, ile to współzawodnictwo z innymi narodami nam sławy u obcych narodów a pożytku w ojczyźnie przysporzyło. To też nasi poeci i uczeni, posługując się jeszcze obyczajem ówczesnym językiem łacińskim, który podówczas był prawie powszechnym językiem wszystkich uczonych, wszystkich narodów oświeconych, zdobyli sobie powszechne uznanie, ba nawet wzbudzali podziw. Dlatego nie skąpiono im zaszczytnych odszczególnień i uznań. Nie brak na to licznych dowodów, których tu jako mniej więcej znanych przytaczać nie potrzeba, ale wystarczy tu zdanie, które Muret, współczesny Kochanowskiego, w liście do swego przyjaciela Pawła Sacrata, o Polakach wypowiedział: Utri vero barbariores sunt, nati in media Italia, quorum vix centesimum quemque reperias, qui latine aut graece loqui sciat aut litteras amet, an Germani ac Poloni, quorum permulti et earum linguarum utramque perfectissime callent et ita litteras ac liberales disciplinas amant, ut in eis omne tempus consumant? Olim illi fortassis asperi ac barbari fuerunt, hoc quidem saeculo vereor, ne ad nos barbaries, ad illos cultus ac splendor vitae et eruditio atque humanitas mutatis sedibus commigrarint. Muret. Opp. T. I Epp. I, 66. A był to jeden z najuczeńszych mężów swojego czasu, najznakomitszy mowca i najbieglejszy znawca literatury i łacińskiego języka. Nie dziw więc, że dla tych przymiotów za sprawą Jana Zamojskiego król Stefan Batory chciał go pod bardzo świetnymi warunkami pozyskać na profesora Akademii Jagiellońskiej w Krakowie, od czego go, jak w liście do Zamojskiego powiada, tylko wyraźny rozkaz papieża Grzegorza wśród przygotowań do tej podróży wstrzymał.

Liczba wydań greckich Arata jest stosunkowo znaczna Obok obydwóch pism Arata znajdują się w tych wydaniach pisma pokrewnej treści innych autorów, tudzież w niektórych tłumaczenia Cicerona, Germanica, Aviena i tak zwane scholie Theona. Ważniejsze wydania Arata przed Kochanowskim, w których tłu-

maczenie Cicerona, acz niezupełne i niepoprawne się znajduje, są następujące:

1499. Editio Aldina princeps. Julii Firmici Astronomicorum libri VIII; M. Manilii Astronomicorum libri V; Arati Phaenomena latine, cum commentariis et metaphrasi Ciceronis, Germanici et Rufi Festi Avieni; graece cum Theonis scholiis; Procli diadochi sphaera graece cum versione Th. Linaeri. Venetiis. Cura et diligentia Aldi Manutii.

1521. Arati Phaenomena graece et latine cum praefatione Phil. Melanchthonis Vitebergae. Ma to być tylko powtórzenie tego, co się w wydaniu Alda Manutiusa znajduje, do czego Filip Melanchton od siebie napisał przedmowę.

1559. Arati Solensis Phaenomena et Prognostica interpretibus M. Tullio Cicerone, Rufo Festo Avieno, Germanico Caesare. Parisiis apud Guil. Morel. 1559.

1561. Arati Phaenomena latinis versibus reddita a Nicolao Aleno Essentiano Anglo. Parisiis apud Andream Wechelum anno 1561. Jest to samodzielne tłumaczenie z greckiego.

Idąc porządkiem lat, wypadałoby już na tem miejscu mówić o Janie Kochanowskim, jako o autorze łacińskiego Arata, tudzież Phaenomenów. On to bowiem wkrótce po wyż wymienionych mężach wystąpił ze swemi pracami, które do rzędu wyż wymienionych należą. Ale różne względy nakazują mi wspomnąć o znakomitym mężu, który w 20 lat po Kochanowskim wystąpił z pracą naukową, która pod względem celu, sposobu wykonania z pracą Kochanowskiego się jednoczy, która w świecie naukowym wielkiego nabrała rozgłosu i znaczenia, podczas gdy praca naszego znakomitego ziomka została w ukryciu, obcym, kto wie czy całkiem nieznana, a przez nas samych mało tylko, i to aby użyć lżejszego wyrażenia, bardzo pobieżnie rozpoznana. Mężem tym, o którym wspomniałem, a który dla swojej głębokiej nauki we wszelkich gałęziach wiedzy ludzkiej, dla trafności sądu, dla swych znakomitych zdolności od współczesnych zaszczytne miano nowożytnego Aristotelesa otrzymał, jest Hugo Grotius. Dzieło jego nosi nazwę: „Hugonis Grotii Batavi Syntagma Arateorum, opus poëticae et astronomiae studiosis utilissimum. Ex off. Plantin. ap. Christoph. Raphelengium Acad. Lugd. Bat. typographum 1600.“

W tem dziele umieścił Grotius Cicerona tłumaczenie Arata, poprawiwszy tekst i uzupełniwszy wszystko. to, co zaginęło, wierszem według oryginału greckiego. Do tego dzieła odnoszą się

wszyscy późniejsi uczeni, którzy bądź to Arata wydali, nie mniej także i ci, którzy bliżej rozbierali pozostałe fragmenta Cicerona, jak np. Kasper Orelli w wydaniu swojem pism Cicerona i inni. Powiedziałem wyżej, że Aratus Jana Kochanowskiego obcym mało albo wcale nie był znany. To powiedzenie muszę poniekąd sprostować. Godfryd Ernest Groddeck, późniejszy profesor filologii klasycznej na uniwersytecie wileńskim, gdy był jeszcze nauczycielem młodego księcia Henryka Lubomirskiego, bawiąc z nim w Wiedniu, w wolnych od zajęć obowiązkowych chwilach wypisał warianty greckie do Arata z trzech rękopismów, które się w bibliotece cesarskiej w Wiedniu znajdują i takowe wraz z listem krytycznym, pisanym w Łańcucie 1. czerwca 1796 r. przyjacielowi swemu, uczonemu profesorowi Buhle, do właściwego użytku przesłał.

Buhle ten list Groddecka i wypisane przez tegoż warianty w tomie II. wydania swego Arata str. 375—400 umieścił. Otóż w tym liście znajduje się ustęp, który choć cokolwiek o naszym Kochanowskim doniósł. Przytaczam dotyczący ustęp dosłownie, jako mało komu znany (str. 386) Superest, ut pace Tua, Vir doctissime, dum in Arateis versamur, subiungam hoc loco notitiam de versione metrica Phaenomenorum Arati, versibus polonicis conscripta ab Jo. Kochanovio (Kochanowski) celeberrimo Polonorum poeta, qui sub Sigismundis, Henrico et Stephano Regibus, quondam floruit. Inserta est versio haec aliis eiusdem poëtae carminibus, quae collegit et Varsoviae edidit F. Bohomolec Soc. J. hoc titulo: Jana Kochanowskiego Rymy wszystkie w jedno zebrane w Warszawie 1767. 4. p. 214—244. Primum edita est anno post mortem auctoris 1585 Cracoviae ab Jo. Januszowski.

Z tego się jasno pokazuje, że Groddeck podówczas nic nie wiedział o łacińskim Aracie Kochanowskiego, kiedy mówiąc o polskich Phoenomenach, o łacińskich ani słówkiem nie wspomina. Tym sposobem wiadomość o Kochanowskim dostała się do dzieła prof. Buhle, który też obok francuskich i włoskich tłumaczeń wspomina i polskie następującemi słowy: Versionis Arati versibus polonicis conscriptae notitiam dedit praestantissimus Groddeck.

W tem wszystkiem, co dotąd mówiłem, miałem to na celu, aby czytelnika z greckim poetą Aratem bliżej obznajomić, znaczenie i wpływ dwóch zachowanych poematów jego *Φαινόμενα*

i *Διοσημεῖα* w starożytności wykazać, porządkiem czasu tak tych mężów w starożytności, którzy greckiego poetę na język łaciński przetłumaczyli, wymienić, niemniej też przytoczyć dzieła niektórych z tych mężów, którzy po odrodzeniu nauk poprawieniem i przywróceniem do pierwotnego stanu tak tekstu oryginału, jakoteż zachowanych resztek tłumaczenia Cicerona aż do Kochanowskiego się zajmywali. A teraz przystępuję do samego Kochanowskiego i dotyczących prac jego.

Już same nazwy, pod jakiemi niektórzy z tych, którzy o literaturze polskiej piszą, te dzieła Kochanowskiego przytaczają, niemniej i krótkie objaśnienia do nich dodawane, mogą czytelnika poniekąd w błąd wprowadzić i fałszywe o tych pracach dać pojęcie. Przyzwyczajono się u nas jedno z pism Kochanowskiego, po łacinie pisanych, przytaczać pod prostem nazwiskiem „Aratus", mieniąc je Kochanowskiego tłumaczeniem greckiego poety Arata. Tymczasem rzecz się ma nieco inaczej. Kochanowski umieścił sam na czele tego dzieła następujący napis:

M. Tullii Ciceronis

ARATUS

Ad graecum exemplar expensus et locis mancis restitutus.

Już przez ten napis Kochanowski najwyraźniej wskazuje, że jestto tłumaczenie Arata przez Cicerona dokonane, które on wedłng oryginału greckiego poprawił i to, co z tego tłumaczenia Cicerona zaginęło, własnem oryginalnem tłumaczeniem uzupełnił. Potem mówi Kochanowski „Aratus", imieniem tego poety oznaczając dwa różne jego pisma *Φαινόμενα* i *Διοσημεῖα*, które nie wiem dlaczego w wydaniu z r. 1612 jako jedną wydrukowano całość. Czy i w wydaniu z r. 1579 te obydwa dzieła drukiem od siebie odróżniono, tego powiedzieć nie umiem, gdyż tego wydania nie widziałem. Zresztą Kochanowski sam w przedmowie swojej ten podział, jako z samego siebie rozumieć się mający, podnosi mówiąc: Ut autem meus hic labor eo placatiore invidia uteretur, non Phaenomena tantum, sicut a principio statueram, sed Prognostica quoque non tam perpurgavi (pauci enim ex hac parte Ciceronis versus sunt reliqui) quam ipsemet ex Graeco transtuli. Prócz tego Kochanowski w swojej przedmowie, tudzież w wierszu, którym swą pracę Janowi Zamojskiemu poświęca, wyraźnie swe stanowisko do Arata określa i Cicerona a nie sie-

bie tłumaczem Arata nazywa, mówiąc: „nomen praesertim Ciceronis utcumque retinentia“ tak, że kto te pisma tłumaczeniem Arata Kochanowskiego mianuje, wbrew prawdzie i wyraźnej woli naszego poety to czyni. Tu należy nieco wspomnieć także o Phaenomenach. Jeżeli uwzględnimy przedmiot i cały układ tego pisma, to nie jest ono niczem innem, jak tylko naśladowaniem, aczkolwiek bardzo ścisłem, poematu dydaktycznego Arata „*Φαινόμενα*“ co też sam Kochanowski we wstępie do Phaenomenów wyraźnie powiada:

A ty, o Urania! życz mi łaski swojej,
Aby ludzie poznali gwiazdy z pieśni mojej,
Której ja dziś w z ó r biorę z dawnego Arata,
Twój to dar, jeśli ona będzie godna świata.

Ale tłumaczeniem Arata w ścisłem tego słowa znaczeniu tych obydwóch poematów Kochanowskiego w żaden sposób nazwać nie można. Bo, pominąwszy już słowa samego poety, porównanie Phaenomenów z Aratem, a jeśliby kto po grecku nie umiał, to przynajmniej z tłumaczeniem łacińskiem, dowodnie nas o tem przekona.

Weźmy naprzykład wstęp Phaenomenów po polsku napisanych i porównajmy go ze wstępem greckiego Arata, albo jak takowy Kochanowski na język łacińshi przełożył, gdzież się dopatrzymy jakiego tłumaczenia? Tu poeta porzuca stanowisko pogańskie Arata i staje na gruncie chrześciańskim. Któż naprzykład czytając podniosły wstęp natchnionego poety

Od Boga poczynajmy, Bóg początkiem wszemu,
A początku zaś nie masz ani końca jemu;
On był jeszcze przed wieki, on dawnych ciemności
Nieporządek rozprawił mocą swej mądrości,
On ziemię wszytkorodną, on morze żeglowne,
On utwierdził na wieki niebo niestanowne,
Dzień i noc jego sprawa i to światło wdzięczne
Niezgaszonego słońca — i koło miesięczne;
Tenże i niebo natknął gwiazdami ślicznemi,
Aby ludziom znaczyły czasy biegi swemi.

Któż mówię, czytając to, nie widzi nauki chrześciańskiej o stworzeniu świata, jaką z Genesis Mojżeszą czerpiemy. Tak więc ani łaciński Aratus, ani polskie Phaenomena nie są, rzecz ściśle biorąc, tłumaczeniami Kochanowskiego. Bo aczkolwiek w Aracie łacińskim mianowicie w jego „*Φαινόμενα*“ Kochanowski sam wiele

z orygirału przetłumaczvł i resztki popsutego tekstu Cicerona według oryginału greckiego poprawił, to jednak ani on sam siebie, ani też my go tłumaczem Phaenomenów nazwać nie możemy. Prędzej jest on tłumaczem Diosemeiów, które z wyjątkiem 26 pozostałych z Cicerona tłumaczenia wierszy, sam całe wierszem na język łaciński przełożył.

Teraz nasuwa się pytanie, co dało powód Kochanowskiemu do podjęcia tej pracy, mianowicie poprawienia i uzupełnienia Cicerona tłumaczenia Arata; jaką obrał drogę do wykonania swego zamiaru i z jakich środków naukowych korzystał. Na te pytania Kochanowski sam po największej części daje odpowiedź. I tak w przedmowie na początku zaraz powiada: Cum hanc Ciceronis Phaenomenon paraphrasim per otium relegerem eamque capite quasi et cauda detruncatam viderem, caetera integra esse ratus, coepi de restituendis illis, quae deerant, cogitare. Nec sane ullam invidiam eo nomine me subiturum existimavi, si ad illustrandum aut potius reficiendum hoc poëmation, in quo ante me quoque alii elaborassent, ipse etiam qualemcumque operam attulissem.

Jak widzimy, już inni przed Kochanowskim zajmywali się tłumaczeniem Cicerona, co tak trzeba rozumieć, że starali się bądź na podstawie rękopismów, bądź na podstawie porównania z oryginałem greckim, tekst łaciński Cicerona poprawić, nie mając odwagi, to co brakowało, własnem tłumaczeniem rozumie się wierszem uzupełnić. Będą to zapewnie ci mężowie, których dzieła powyżej przytoczyłem, a w których tłumaczenie Cicerona się mieści. Ale tej ich pracy nie uznaje Kochanowski za dostateczną, mówi, że się jeszcze wiele błędów znajduje, tudzież że tłumaczenie nie zawsze się zgadza z oryginałem greckim. Powiada bowiem: Quod corpus ipsum et illud quasi gnesion Ciceronis attinet, praeter spem nostram non usquequaque repurgatam, aut cum graeco Arato consentientem partem illam reperimus. Ale błędy te nie wszystkie nieuwadze i winie przepisawaczy przypisuje, lecz niektóre z wielką oględnością na karb samego Cicerona kładzie. My, którzy otwartość i stanowczość sądu naszego poety znamy, który żadnym ubocznym względom nie ulega, ale swoje ugruntowane przekonania śmiało wypowiada, nie zgorszymy się jego otwartością i śmiałością wobec innych, którzy w Ciceronie we wszystkiem widzieli doskonałość, na którą się wówczas ani słówkiem nikt targnąć nie miał odwagi. Przyczyny tego szukać

należy w jego gruntownej znajomości rzeczy i biegłości w języku greckim Dla Cicerona i dla Kochanowskiego język grecki był językiem obcym; z tego jednak nie wypływa, żeby Cicero dlatego, że Cicero, Kochanowskiego miał w tym względzie przewyższać, zwłaszcza w takim wieku, w którym Arata tłumaczył. Przytem Kochanowski używał języka łacińskiego, a więc mu obcego i przyuczonego, a jednak nie waha się wytknąć Ciceronowi niektórych usterek, które poniżej będziemy się starali wykazać, a które, jak się samo przez się rozumie, nie języka ale rzeczy dotyczą.

Ale Kochanowski był poetą, z dykcyą łacińskich poetów doskonale był obeznanym, to też w ustępach przez niego przetłumaczonych, wieje więcej ducha poetycznego, niż w Ciceronie. O znajomości zaś jego języka greckiego przekonać się można z porównania tak tych ustępów, jakoteż z tłumaczenia trzeciej księgi Iliady z oryginałami greckiemi. Lecz posłuchajmy samego Kochanowskiego: Quo in genere noster Cicero, et si is quoque, mea quidem sententia, Aratum non adaequat: Avieno tamen videtur non paullo adstrictior eoque nomine discentibus etiam commodior. Na innem zaś miejscu tak się wyraża: Neque autem hoc ita dico, ut, quidquid errorum in hoc opusculo reperiatur, id omne Ciceroni imputandum esse existimem: sed quemadmodum aliqua sint fortasse, quae Ciceronem prima illa aetate fefellerint ita maximam partem mendarum vel librariis vel vetustis illis castigatoribus deberi prorsus mihi persuadeo. A chociaż taki sąd o Ciceronie śmiało wydaje, na co w owych mianowicie czasach nikt nie mógłby i nie śmiałby był się odważyć, to czyni jednak to z wielką skromnością i uprzejmością, któremi to cnotami ani nowsi, ani dawni krytycy wcale nie grzeszyli. Podnosi wyższość Cicerona, a postępowanie swoje jego własnym przykładem tłumaczy, gdyż i on, jak powiada, pisma Lukreciusza poprawiał, mówiąc: Ne autem eo nomine quoque invidiam magnopere perhorrescerem, si menda illa tollere in animum induxissem, praeter juvandae rei litterariae studium, ipsius Ciceronis exemplum me animavit: qui ipsemet, ut Eusebius testatur, scripta Lucretii castigavit, ut ipse sibi eam legem dixisse videatur, idem ut aliis in sua scripta liceret, quod sibi in aliena licuit. Nec vero sum ita amens, ut, quid inter me et Ciceronem intersit, non videam; sed de Cicerone idem, quod de sapientissimo quoque judico: neminem videlicet sapientem nasci sed fieri: et Ciceronem, sicut alios, spatio habuisse opus, dum in Ciceronem

evaderet. Że tu nie błędy, które z winy przepisywaczy się wcisnęły, ale usterki samego Cicerona ma na myśli, jasno się z jego przytoczonych słów pokazuje. Z tego, co dotąd przytoczyliśmy, z przedmowy Kochanowskiego wypływa, że nasz poeta trojaki sobie cel wytknął: 1) uzupełnić to, co z tłumaczenia Cicerona zaginęło, 2) sprostować myłki, których się sam Cicero dopuścił, 3) poprawić błędy, które bądź to przepisywacze w rękopismach, bądź też ci, którzy po nich jako wydawcy porobili; co też Kochanowski w wierszu, w którym swą pracę Zamojskiemu poświęca, w tych słowach wyraża:

Conatus sum illud, lacerum sarcire poëma
Et, quantum possem, ad veterem revocare nitorem
In priscos si forte refectum verteret usus
Denuo honosque suus Ciceroni et gloria constet.

Rozpatrując pracę Kochanowskiego, wyszczególnimy wszystkie te ogólnikowo wskazane poprawki. A teraz przystępuję do drugiego pytania: Na czem się Kochanowski w swojej pracy opierał i z jakich środków korzystał? Pod tym względem Kochanowski bardzo ogólnikowo się wyraża. Powiada bowiem: Invitabat me primum facilitas operis, quod et pauciora iis, quae superessent, desiderari videbantur, et Graeca, unde haec et antea expressa fuissent et nunc restitui poterant, percommodum extarent. A ku końcu przedmowy znowu: insigniores aliquot errores sustuli, ita tamen ut, quoad liceret, quam minime a vetere scriptura recederem.

Ale nie tylko z własnych słów Kochanowskiego możemy poznać powody, które go do tej pracy skłoniły, tudzież sposób, w jaki ją wykonał, ale bliższe rozpoznanie tego pisma w zupełności utwierdza nas w przeświadczeniu, że poeta nasz ze zadania swojego z gruntowną znajomością przedmiotu, z wielką sumiennością i z niezwykłą zręcznością się wywiązał. A miał ku temu ważne powody.

Wszakże to dziełko przeznaczone było dla ludzi uczonych i dla pożytku uczących się, jak sam powiada, nietylko w Polsce, ale wszędzie, gdzie nauki kwitły. Te względy, niemniej też śmiałość przedsięwzięcia, nakazywały wielką staranność i oględność w wykonaniu. Dotyczące dowody wyszczególnione będą na końcu. Teraz wypada nam zastanowić się nad pytaniem, czy Kochanowski oparł się jedynie na pracach drukiem ogło-

szonych, lub czy też może miał pod ręką jakie rękopisma. Na to stanowczo odpowiedzieć nie można. Kochanowski tego sam nie mówi, ale w przedmowie nie ma żadnej wskazówki, któraby tę możliwość wykluczała; i owszem są pewne okoliczności, które za takiem przypuszczeniem przemawiają, a które na swojem miejscu przytoczę.

Praca, jakiej się Kochanowski podjął, nie była łatwa. Wymagała ona gruntownej znajomości przedmiotu i nie lada biegłości tak w języku łacińskim jak i greckim. Przytem nie trzeba tej rzeczy tak rozumieć, jakoby brakujące części tłumaczenia Cicerona stanowiły jeden lub kilka ciągłych ustępów, w którym to razie łatwiej by było to, co brakowało, uzupełnić. Ale rzecz się ma inaczej. Same *Φαινόμενα* Arata składają się z 32 fragmentów, z których 31 przypada na pierwszych 230 wierszy Arata. Liczba uzupełnionych przez Kochanowskiego wierszy wynosi w tem miejscu 189, które przypadają na Arata od w. 1—233.; prócz tego na końcu przetłumaczył sam od w. 687—732. Ogólna tedy liczba przez Kochanowskiego przetłumaczonych wierszy 234. *Διοσημεῖα* Arata obejmują wierszy 422, które Kochanowski z wyjątkiem 26, pozostałych z tłumaczenia Cicerona, sam przetłumaczył.

Jeżeli tedy zważymy, że Kochanowski opierał się na tekście Cicerona, który tylko w wypadku widocznego błędu o ile możności jak najmniej zmieniał, że musiał przy uzupełnianiu nietylko wierności przestrzegać, ale także tłumaczeniu swojemu taką formę nadawać, iżby takowe bez obrazy licznych pozostałych fragmentów Cicerona, z niemi się zlało i jednolitą odtworzyło całość, to praca taka była nielada. To też prócz Kochanowskiego jeden Hugo Grotius w 20 lat później tego zadania się podjął i wykonał. I udało się to Kochanowskiemu. Bo jeśliby kto np. wziął Arata, jak go Kochanowski wydał, gdzie w druku Phaenomena i Prognostica nie są od siebie oddzielone, gdzie jak w wydaniach Hugona Grotiusa i u wszystkich późniejszych, tłumaczenie Cicerona od tłumaczenia Grotiusa innym drukiem odznaczone i takowe całe odczytał, doznałby wrażenia jednolitej całości i nie łatwoby rozróżnił to, co Cicerona, od tego, co Kochanowskiego, jeśliby nie był dobrze obeznanym z pewnemi właściwościami językowemi i hexametru jego. To też w obec tego wszystkiego pierwsze początki tej pracy musimy koniecznie odnieść dalej w przeszłość, aniżeli to zwykle czynią. M. Tullii

Ciceronis Aratus wyszedł po raz pierwszy w r. 1579. Phaenomena wydał Januszowski po śmierci Kochanowskigo. A jednak według świadectwa Andrzeja Patrycego (Nideckiego) Phaenomena znane mu były już przed rokiem 1565, jeśli nie w całości, to przynajmniej w części. Dotyczące miejsce przytoczę, jak go Rafał Loewenfeld wedłud trzeciego wydania scholiów Patrycego w pouczającem swojem dziełku „Johann Kochanowski lateinische Dichtungen“ podaje: Meo autem Cochanovio gloriosum imprimis fuerit, quod tanto ingenio, tanta dignitate viri, facile in republica sua principes, in suam ipsam linguam convertere non dubitarunt, id nostra quoque lingua polonica expressum ac legibus versuum nostrorum alligatum ad posteritatem transmittere; ut sicut latinis scribendis versibus omnes superioris suae gentis homines facile superavit, ita quoque polonicis pangendis exemplum hoc illustre statuat, ad quod se imitandum et quoad eius fieri poterit, effingendum posteritas omnis nostra componat.

Że Kochanowski Cicerona tłumaczeniem Arata przed Phaenomenami się zajmywał, za tem przemawia nietylko ta okoliczność, że Kochanowski łacińskiego Arata pierwej sam wydał, ale wypływa to ze stosunku, w jakim te łacińskie i polskie pisemka do siebie się znajdują. O łacińskim Aracie już mówiłem; o Phaenomenach powiedziałem, że je na wzór Arata stosownie do potrzeb swych ziomków ułożył.

Jeżeli zważymy, że Kochanowski we Phaenomenach mimo swej zwięzłości, niech tak powiem, swobodnie się porusza, nie tracąc nic z dokladności Arata, to mogło to nastąpić dopiero wtedy, gdy przez poprawienie tekstu tłumaczenia Cicerona i przez tłumaczenie brakujących części nabył tak gruntownej nauki astronomii Arata, że mógł, uwzględniając potrzeby czytelników swoich, iść za popędem swojej samodzielności i już Arata nie dosłownie tłumaczyć, ale według jego wzoru rzecz całą ułożyć. A gdy podług świedectwa Patrycego jeszcze przed rokiem 1565. Kochanowski układaniem Phaenomenów był zajęty, i jeżeli według mego rozumowania praca jego łacińska poprzedzać musiała polską, to musimy ją odnieść jeszcze w czasy przed r. 1565. a mniemam, że się nie omylę twierdząc, że Kochanowski myśl swoją powziął bawiąc na naukach we Włoszech. Aby to udowodnić, oprę się na Januszowskim, który w drugiem częściowem wydaniu: „Jana Kochanowskiego o Czechu y Lechu Historya naganiona. Ktemu o cnocie y sprosności pijaństwa.

W Krakowie z Druk. Łaz. Roku Pańskiego 1589," w przedmowie do Adama Dzierżanowskiego, siostrzeńca Patrycego Nideckiego, między innemi to powiada: „O. W. M. to rozumiem, iżeś mu się sam dobrze przypatrzył, na on czas, gdy z wuiem W. M. niemniej w godność, w sławę i w zacność, zawołanym Jego M. Andrzejem Patricym Nideckim we Włoszech w towarzystwie albo śmieley mówiąc mało nie jako brat z bratem doma żyjąc wszytkie secreta ingenii z sobą comunicowali, y jeden nad drugiego, czemum się sam często przysłuchał y przypatrzył, nie mieli, ani mieć chcieli rzeczy swych censora wiernieyszego i przednieyszego." Dla mnie tutaj nie tyle ma wagi to, co Januszowski jako naoczny świadek o ich zażyłej przyjaźni we Włoszech, ale co o ich stosunku na polu naukowem powiada.

Nidecki był znakomitym filologiem, pisma jego wielkie mu pomiędzy uczonymi owego czasu zjednały imię, dziś mają one także niepospolite znaczenie. Ale Nidecki nie był poetą i zajmywał się przeważnie pismami Cicerona. Czyż widząc tłumaczenie Cicerona w tak opłakanym stanie, nie mógł zwrócić uwagi Kochanowskiego na nie i go jako posiadającego wszelkie warunki po temu do poprawienia tłumaczenia Cicerona i uzupełnienia Arata zachęcić. A w takim razie jako dobry filolog obznajomił go ze wszystkimi środkami, które do tego były potrzebne, a może i jaki rękopism, który sam posiadał, do użytku mu oddał. Nidecki to, a nie kto inny, dawał mu stosowne rady, a Kochanowski pewnie z nich korzystał, bo naukę Nideckiego bardzo wysoko cenił. Swiadczy o tem jego epigram łaciński:

In imaginem Andr. Patricii.

Ut faciem haec pictura tuam, Patrici, oraque reddit,
Sic tu animum scriptis exprimis ipse tuis.
Sed pictura situ longoque abolebitur aevo,
Aeterna ingenii sunt monumenta tui.

Dodajmy i to do tego jeszcze, że Nidecki głównie zajmywał się pismami Cicerona, że wówczas nie ograniczano się na tem, co inni już drukiem ogłosili, ale wydobywano na jaw rozprószone rozmaite rękopisma, że rozpatrując je porównywano i oceniano, że zamożna młodzież polska takie rękopisma nabywała i wracając do ojczyzny ze sobą przywoziła, a wtedy przypuszczenie moje nie wyda się tak śmiałem, zwłaszcza, jeżeli można je szczegółowymi dowodami z Kochanowskiego czerpanymi

poprzeć, co poniżej nastąpi. Prócz tego gruntownie musiał zbadać tłumaczenia Germanica i Aviena, bo ich nietylko wspomina, ale co ważniejsza, sąd o nich wydaje, czegoby nie był bez dokładnej ich znajomości uczynił. Musiały mu być znane dzieła, jak Alda Manutiusa editio princeps z roku 1499, Joachima Perisoniusa: Arati Solensis Phaenomena Parisiis 1540, wydanie księgarza paryskiego Wilhelma Morelego: Arati Solensis Phaenomena et Diosemea graece 1559, i wydane w tym samym roku przez niego dzieło zawierające tłumaczenia Cicerona Germanica i Aviena, tudzież C. Julii Hygini Astronomicon, a nakoniec samego Jędrzeja Patrycego wydanie fragmentów Cicerona.

We wszystkich tych przezemnie przytoczonych dziełach, prócz Arata po grecku i tłumaczenia Cicerona, znajdują się inne pisma greckie, które swą treścią z Aratem w ścisłym stoją związku i do obznajomienia się z astronomią starożytną i Aratem niezbędnie są potrzebne. Temi pismami są scholie Theona, Procli de sphaera libellus, Leontii Mechanici de constructione Arateae Sphaerae, nareszcie Eratosthenesa Catasterismoi, w których zawarty jest zbiór podań mitycznych o znakach niebieskich do Arata, wraz z wyszczególnieniem ilości gwiazd, przypadających na każdy znak niebieski z oznaczeniem ich blasku i położenia względem siebie. Są to tylko moje przypuszczenia, ale znajdujące niejako potwterdzenie w tej okoliczności, że są to jedyne wydania, w których tak tekst grecki Arata, jakoteż tłumaczenia Cicerona, Germanica i Aviena, tudzież wyż wymienione inne pisma, Kochanowskiemu do pracy jego niezbędnie potrzebne, się znajdują. Że np. z Eratosthenesa korzystał, dowodzi ta okoliczność, że co do Oriona we Phaenomenach nie trzyma się podania mitycznego, jakie się w Aracie znajduje, a które czytelników polskich możeby raziło, ale przytacza inne, które Eratosthenes obok pierwszego umieszcza. Że Kochanowski pomimo, że według mego przypszczenia myśl do tej pracy już we Włoszech powziął i nią się już tam zajmował, tak późno ją wykończył i wydał, to nas wcale dziwić nie powinno. Przystępując do takiej pracy, jeżeli już znał gruntownie język grecki i był dobrze obznajomiony z literaturą grecką, to musiał się dobrze obznajomić z astronomią starożytną, a takie studium wymagało wielkiej i obszernej pracy. Prócz tego innemi zajmował się naukami, nie ślęczał on nad jedną tak mozolną pracą, bo wiek jego, a co więcej usposobienie, stały temu na przeszko-

dzie, z czem on się wcale nie tai. Dość tu czytać pierwsze utwory jego łacińskie w Italii, i nie biorąc ich wcale za wyraz rzeczywistych wypadków i zdarzeń, to przecież widać w nich umysł swobodny, ruchliwy, chciwy zabaw, ciekawy, który mu nie pozwala zostawać na jednem miejscu, ale prowadzi go po całej Italii.

I po powrocie swoim do ojczyzny nie zaraz mógł się tą pracą zajmywać Z początku kłopoty przy załatwianiu spraw spadkowych, potem, gdy bawił na dworze królewskim, zajęcia ze służbą jego połączone, przedewszystkiem zaś inny kierunek, który sobie wytknął, gdyż przeważnie tylko w języku polskim tworzył, to sprawiły, że dokończenie swej pracy na czas późniejszy odłożyć był zmuszony.

O ważniejszych poprawkach tekstu i poczynionych zmianach w samym Ciceronie, gdzie tego ścisłość naukowa wymagała, poniżej szczegółowo mówić będę.

Teraz pomówię jeszcze w krótkości o tej części dzieł Arata, które Kochanowski sam przetłumaczył. W tłumaczeniu jego przebija się chęć, ze ścisłością połączyć zwięzłość wyrażenia, które to jednak względy nie krępują go tak dalece, by nie miał pofolgować swemu poetycznemu usposobieniu i w sposób poetom właściwy, o ile przedmiot sam na to pozwala, się wyrażać. Nie trzeba też spuszczać z uwagi właściwości języka łacińskiego, który w swoim ustroju wewnętrznym nie dorównywa greckiemu ani pod względem zwięzłości, ani pod względem obrazowości. To też pod względem owej jędrnej krótkości, która znamionuje Arata, greckiemu poecie nie dorównywa, ale to już nie jest winą Kochanowskiego, ale prostem następstwem tego com wyżej podniósł.

To też z drugiej strony we Phaenomenach występuje tam, gdzie Kochanowski ściśle się Arata trzyma, bogactwo, obrazowość i cała budowa polskiego języka w całej swej okazałości, które to właściwości nasz język do tak bogatego języka greckiego najbardziej ze wszystkich zbliżają i które to sprawiły, że Kochaoowski w swojem tłumaczeniu trzeciej księgi Iliady tak wiernie, a oraz tak pięknie, największego wieszcza greckiego nam odtworzył. Bardzo słusznie Łucyan Siemieński, tłumacz Odyssei, w swoim „Przeglądzie piśmiennictwa, zeszycie XIV. 1857 o tym przekładzie powiada: „Spokój, powaga, zwięzłość i dosadność słowa, a nadewszystko to odgadnienie greckiego

ducha, którem Kochanowski wyprzedził wszystkich nowożytnych pisarzy, co go odgadnąć usiłowali, zgoła te nieoszacowane w tłumaczu przymioty, mogły się przyczynić do prawdziwego wzbogacenia naszej literatury przekładem, któremu by nie znalazł równego w żadnym języku." Ja tu tylko podniosę także bogactwo i właściwości języka polskiego; bo najszacowniejsze przymioty tłumacza nie odtworzą ducha i piękności poety greckiego, jeśli język, na który tłumaczy, ku temu się w zupełności nie nadaje. I tak porównajmy Arata 100—137, który to ustęp poeci łacińscy naśladują, który Kochanowski na język łaciński sam tłumaczył, a we Phaenomenach dość ściśle oddał i z tłumaczeniem niemieckiem Jana Henryka Vossa, a przekonamy się, że co o polskim języku wyżej powiedziano, na prawdzie się opiera. Prócz tego język łaciński był dla Kochanowskiego językiem przyuczonym, ale mimo całej swobody, z jaką nim władał, zawsze się musiał oglądać na poetów łacińskich i ich dykcyę poetyczną, aby układając tłumaczenie swoje w języku łacińskim, nie ograniczał się jedynie na używanie słów łacińskich w karby hexametru ujętych, ale niech tak powiem, tchnął w nie ducha poetów rzymskich. Na tem kończę moje uwagi. Nie wątpię, że gdy się łacińskie pisma Kochanowskiego więcej rozpowszechnią, co według zapowiedzi komitetu, który się w Warszawie dla godnego obchodu pamięci trzechsetnej rocznicy śmierci wielkiego naszego poety zawiązał, a który nam wydanie wszystkich pism Kochanowskiego na rok 1884. zapowiada, już wkrótce nastąpi, znajdzie się więcej ludzi, dla których pisma łacińskie poety będą stanowiły przedmiot do ścislejszego rozbioru i ich ocenienia, co dotąd dla wielu było bardzo trudną rzeczą, gdyż nader mało ksiąg tak z pierwszego, jakoteż i drugiego wydania aż do naszych czasów się zachowało.

ARATI PHAENOMENA

A CICERONE IN LATINUM CONVERSA

cum supplementis Joannis Cochanovii.

Ab Jove Musarum primordia *surgere par est*,
Quem nos mortali prognati semine nunquam
Linquimus indictum: Jovis omnia compita plena,
Atque omnes hominum coetus, maris aequora plena,
Et portus: Jove enim, quocunque feramur, egemus
Omnes: quin etiam patre illo dicimur orti.
Hic vero indulgens mortalibus omina fausta
Portendit operique manus adhibere suadet,
Victum animo inculcans: hic cum proscindere terram,
Cumve novas deceat scrobibus defigere plantas,
Hic tempestivas sementis nuntiat horas,
Sideribus coelo infixis, quae tempora certa
Signarent cursu atque anni momenta notarent:
Agricola unde catus sciret, quid quaeque moneret
Tempestas, sua gignendis ut tempora rebus
Constarent ferretque stata omnia frugifer annus.
Ergo illum primoque loco extremoque vocamus,
Salve opifex rerum atque hominum spes unica salve,
Tuque priorque aetas: dulces salvete Camoenae,
Et mihi, si fas est, describere sidera aventi
Adsitis faciles atque omnem promite cantum.
Cetera labuntur celeri caelestia motu,
Cum caeloque simul noctesque diesque feruntur.
Axis stat semper, neque partem inclinat in ullam:
Sed medius magnae pervadens viscera terrae,
Praecipitem coeli radiantis sustinet orbem.
Extremusque adeo duplici de cardine vertex
Dicitur esse polus; *latet alter mersus in undis:*
E regione alter Boream super arduus extat.
Hunc Arcti circum geminae volvuntur: easdem
Plaustra etiam dicunt, et imago est proxima plaustris,

Lumina si obtineant sua temonesque rotaeque.
Quodsi forte Ursas magis appellare libebit,
Ora micant obversa feris: capite altera tergo
Imminet alterius: cursus resupinus utrique.
Si qua fides famae, Cressa tellure profectas
Juppiter in caelo, victus pietate, locavit,
Dictaeo quod ab iis foret enutritus in antro,
Saevum Curetes cum delusere parentem.
Ex iis altera apud Graios Cynosura vocatur,
Altera dicitur esse Helice: *latera huius et ardens*
Cauda illustratur stellarum lumine claro,
Quas nostri septem soliti vocitare Triones.
Hanc Graii observant, pelagi per caerula nantes:
Germanae numero stellarum dispositu que
Par Cynosura, polum sublimis lustrat eundem;
Hac fidunt duce nocturna Phoenices in alto.
Sed prior illa magis stellis distincta refulget,
Et late prima confestim a nocte videtur:
Haec vero parva est, sed nautis usus in hac est;
Nam cursu interiore brevi convertitur orbe,
Atque haec Sidonias nunquam est frustrata carinas.
Has inter, veluti rapido cum gurgite flumen,
Torvu' Draco serpit subter superaque revolvens
Sese, conficiensque sinus e corpore flexos,
Oceano tingi metuentes implicat Arctos.
Hanc longa effusus cauda metitur, at illam
Spira comprendit: protenditur ultima cauda
Ad caput usque Helices: Cynosurae lubrica summum
Claudit spira caput pedibusque advolvitur imis:
Unde retrocedens vasti vis illa Draconis
Porrigitur longe et spatium caeli occupat ingens.
Huic non una modo caput ornans stella relucet,
Verum tempora sunt duplici fulgore notata,
E trucibusque oculis duo fervida lumina flagrant,
Atque uno mentum radianti sidere lucet.
Obstipum caput et tereti cervice reflexum
Obtutum in cauda majoris figere dicas
Arcti: sane equidem, quod dextro tempore, quodque
Sidus inest mento, in caudam directa minantur.
Hoc caput hic paulum sese subitoque recondit,

Ortus ubi atque obitus parte miscentur in una.
Hoc ipsum caput ignitis spectabile stellis
Attingens defessa velut maerentis imago
Vertitur: *illa quidem quo nomine sit vocitanda,*
Cuive labori instet, nullus dum prodidit auctor,
Scriptores Graii defecti nomine vero
Engonasin dicunt, genibus quod nixa feratur.
Haec manibus liquido spectatur in aethere passis
Insistensque caput pede dexteriore Draconis.
Hic illa eximio posita est fulgore Corona,
Quam veteres Bacchus non inficiatus amores,
Gnosside defuncta, caelestibus intulit astris,
Tergo fixa genu prolapsi lucida fulget.
Eiusdem tristis simulacri et nomine cassi
Quaere caput propter vasti caput Anguitenentis,
Quem claro perhibent Ophiuchum nomine Graii;
Ex hoc namque tibi totum illum nosse licebit.
Huic humeri sane tanto splendore coruscant,
Ut plenae possint etiam contendere lunae.
Lux impar manibus; tenui nam lumine fulgent,
Sic tamen, ut discerni oculis possintque notari.
Hic pressu duplici palmarum continet Anquem,
Eius et ipse manet religatus corpore toto;
Namque virum medium Serpens sub pectora cingit.
Ille tamen nitens graviter vestigia ponit
Atque oculos urget pedibus pectusque Nepai.
Comprensus pugnat nodis se exsolvere Serpens,
Palmarumque impar nexus elabitur arctos:
Dextram parcus, ubi fundit sese ultima cauda,
Laevam prolixus, qua vertex tenditur, exit
Sublimemque afflat summo arduus ore Coronam.
Paulo infra spiram Chelas inquire iacentes;
Hic sane exiguus manat de corpore splendor.
Post Helices tergum clinato corpore fertur
Arctophylax, vulgo qui dicitur esse Bootes,
Quod quasi temone adiunctam prae se quatit Arcton.
Illustris totus: reliquis sed clarior una
Sideribus subter praecordia fixa *tenetur*
Stella micans radiis, Arcturus nomine claro.
Sub pedibus *porro fertur* finita Booti,

Spicum illustre tenens, splendenti corpore Virgo.
Sive itaque Astraei vocitanda est illa propago,
Quem prisca astrorum dixerunt secla parentem,
Seu cuiuscumque alterius, pacata patenti
Versetur caelo nostroque haud aspera cantu.
Ceterum et haec magnum celebratur fama per orbem:
Nempe, quod in terris fuerit versata palamque
Praebuerit sese mortalibus ante videndam;
Nec matronarum coetus veterumque virorum
Respuerit, verum, dea quamvis, sederit una;
Justitiam dixere: senum illa coetu vocato,
Sive forum in medium, seu qua dimensa patescunt
Compita, civiles tradebat sedula leges.
Nondum mortales inter contentio, nondum
Jurgiave, aut lites, notive fuere tumultus;
Vita fuit simplex, mordacisve inscia curae:
Et mare inexpertum procul ignotumque iacebat.
Nulla petebantur fragili compendia puppi:
Malebant tenui contenti vivere cultu,
Terram exercentes tauris et vomere duro.
Virgo autem, populi moderatrix, larga bonorum,
Coepta secundabat praebebatque omnia abunde.
Haec ita perstabat, dum perstitit et genus aureum.
Ut vero argenti succrevit vilior aetas,
Rara parumque alacris populi se ante ora ferebat,
Ob iacturam hominum maerens morumque priorum.
Aspernata tamen genus omnino hoc quoque non est.
Prima nocte, ubi Sol caput aequore merserat alto,
Montibus e summis sese incomitata ferebat:
Nec quemquam illa tamen blanda dignata loquela est,
Sed populi coetu in medio turbaque coacta
Multa querebatur, vitiis infensa semelque
Pulsa in perpetuum revocari posse negabat.
Heu, quam pravam, inquit, tulit aetas aurea patrum
Progeniem: sed vestro etiam qui semine surgent,
Praecurrent vitiis nati, vincentque parentes.
Tum bella emergent funesta cruorque per omnem
Fundetur terram, neque erit pausa ulla malorum.
Haec effata gradum montes referebat in altos,
Ora virum in se convertens, oculosque sequaces.

Postquam autem in terris evanuit hoc quoque seclum,
Ferrea tum vero proles exorta repente est,
Ausaque funestum prima est fabricarier ensem,
Et gustare manu victum domitumque iuvencum.
Quod dea casta tuens, genus humanum omne perosa,
Deseruit terras nitens pernicibus alis,
Et Jovis in regno, caelique *hac* parte resedit,
Nunc ubi spectari potis est quoque, noctis in umbra
Virgo nitens stellis, clari vicina Bootae.
Huic supera duplices humeros affixa videtur
Stella, micans tali specie talique nitore,
Qualis lux magnae a cauda diffunditur Ursae.
Ardens quippe illa est: stellis quoque flamma propinquis
Par data, quas caelum intuitus facile ipse notaris.
Insignis candensque praeit vestigia stella,
Una quidem primi, pedis altera posterioris:
Tertia sub caudam ac genus ipsum lumina pandit:
Sed dispersae omnes censentur nomine nullo.
At natos Geminos invises sub caput Arcti.
Subiectus mediae est Cancer pedibusque tenetur
Magnu' Leo tremulam iaciens e corpore flammam.
Hic est aestiferi via flagrantissima Solis,
Arvaque desectis vacua aspiciuntur aristis,
Sole Cleonaeum primum ingrediente Leonem.
Hoc motu radiantis Etesiae in vada ponti
Prosiliunt; neque iam remorum est amplius usus.
Tum mihi nave vehi magna libeatque secundo
Aurarum impulsu positis mare findere tonsis.
Si vero Aurigam libeat stellasque tueri
Aurigae ipsius: Caprae quoque fabula sese
Hoedorumque tibi obiiciet, qui saepe procellis
Jactari toto viderunt aequore nautas.
Ipse igitur, quantus membrorum attollitur auctu,
Sub laeva Geminorum obductus parte feretur.
Adversum caput huic Helice truculenta tuetur.
At capra laevum humerum clara obtinet, *ubera cuius*
Infantem suxisse Jovem prior asserit aetas.
Oleniam hanc dicunt capram Jovis aedituentes
Verum haec est magno atque illustri praedita signo:
Contra Hoedi exiguum iaciunt mortalibus ignem,

Extremo in cubito duplici fulgore micantes.
Aurigae spatiosa pedum vestigia subter
Corniger est valido connixus corpore Taurus:
Ipsius ex ipsis fas hunc tibi noscere signis.
Haec capiti forma est, species haec cornibus aureis,
Ut bovis hanc esse effigiem nullo indice dicas.
Quae fronte in media coniuncto ardore coruscant,
Has Graeci stellas Hyadas vocitare suërunt:
Laevum eius cornu et vestigia dextera proni
Aurigae stella una ligat: iunctim ambo feruntur:
Taurus in occasum semper praevertere certat
Aurigam, Eoo quamvis simul aequore surgant.
Nec vero genus infelix sine honore iacebit
Jasidae Cephei: sed eos quoque Juppiter astris
Inseruit, memor auctorem se sanguinis esse
Namque ipsum ad tergum Cynosurae vertitur Arcti
Dispansis manibus Cepheus: huic linea duplex
Extrema a cauda plantas procurrit in ambas,
Longa, pedum inter se quantum vestigia distant.
Paulo infra zonam sinuosi prima Draconis
Spira tibi occurret: sed Cephea vertitur ante
Obscura specie stellarum Cassiopeia,
Queis nec ita e multis, neque constat parva ita crebris.
Qualis, clavi intus defixo, ianua duplex
Obliqui quondam fulcitur robore vectis,
Talis stellarum positura est Cassiopeiae.
Gnatae flere vicem dicas; ita brachia tendit.
Hanc autem illustri versatur corpore propter
Andromede, fugiens aspectum maesta parentis.
Illa quidem haud potis est noctu quaesita latere;
Tam claro capite est, humeri tam iugiter ardent,
Extremique pedes, et cinctus corporis omnes.
Poena antiqua, manus etiam nunc aethere in alto
Expansae visuntur et ad saxa horrida fixae.
Huic Equus ille, iubam quatiens fulgore micanti,
Summum contingit caput alvo, stellaque iungens
Una tenet duplices communi lumine formas,
Aeternum ex astris cupiens connectere nodum.
Tris aliae, inter sese aequalibus intervallis
Dissitae, equi signant latera alitis et simul armos

Eximio splendore: caput longe impare flamma
Visitur, et cervix ingens licet: ultima summo
Stella nitens mento contendere quatuor illis
Possit equi latera et magnos lustrantibus armos.
Nec ferus ille tamen totos nitet integer artus:
Pars alvo tenus anterior sola aethere fulget.
Hunc olim perhibent Heliconis vertice summo
Produxisse novum fontem, cum mons prius ille
Nullo manaret rivo, nulla aridus unda.
Percussit sonipes terram: pedis illicet ictum
Fons salientis aquae iugisque scatebra secuta est.
Pastores Hippocrenen coepere vocare
Hunc laticem: rupe ille cava per saxa volutus
Thespia rura rigat: sonipes fulgentibus ardet
Insertus stellis sublustri nocte videndus.
Exin contortis Aries cum cornibus haeret,
Qui spatia ingressus longissima, praepete cursu
Interiora brevis Cynosurae curricula aequat.
Ille quidem, plenae quasi semper sidere lunae
Obscuretur, hebes oculorum lumina fallit:
Tu vero Andromedae observabis cingula clara,
E quibus hunc subter possis cognoscere fultum.
Hic caeli mediam partem terit, *hic ubi Chelae*
Extremae et balteus convertitur Orionis.
Et prope conspicies parvum sub corpore claro
Andromedae signum, Deltoton dicere Graii
Quod soliti, simili quia forma littera claret.
Huic spatio ductum simili latus extat utrumque;
At non tertia pars lateris — namque est minor illis —
Sed stellis longe densis praeclara relucet.
Inferior paulo est Aries et flamen ad Austri
Inclinatior atque etiam vehementius illo
Pisces: quorum alter paulo prolabitur ante
Et magis horrisonis Aquilonis tangitur alis.
Atque horum caudis duplices *quasi inesse* catenae
Visuntur, quae diversae per lumina serpunt,
Atque una tandem in stella communiter haerent,
Quem veteres soliti caelestem dicere Nodum.
Andromedae laevo ex humero, si quaesere perges,
Adpositum poteris supera cognoscere Piscem.

E pedibus natum summo Jove Persea vises,
Quos humeris retinet defixo corpore Perseus,
Qua summa ab regione Aquilonis flamina pulsant.
Hic dextram ad sedes intendit Cassiopeiae
Diversosque pedes vinctos talaribus aptis
Pulverulentus uti de terra lapsu' repente
In caelum victor magnum sub culmina portat.
At propter laevum genus omni ex parte locatas
Parvas Vergilias tenui cum luce videbis.
Hae septem vulgo perhibentur more vetusto
Stellae, cernuntur vero sex undique parvae.
At non interiisse putari convenit unam,
Sed frustra, et temere a vulgo ratione sine ulla
Septem dicier: ut veteres statuere poëtae,
Aeterno cunctas aevo qui nomine dignant,
Alcyone Meropeque, Celaeno Taygeteque,
Electra Steropeque, simul sanctissima Maia.
Hae tenues parvo labentes lumine lucent.
At magnum nomen signi clarumque vocatur
Propterea, quod et aestatis primordia clarat,
Et post hiberni praepandens temporis ortus
Admonet, ut mandent mortales semina terris.
Inde Fides leviter posita et connexa videtur,
Mercurius parvis manibus quam dicitur olim
In cunis fabricatus in alta sede locasse.
Haec genus ad laevum Nixi delapsa resedit,
Atque inter flexum genus et caput Alitis haesit.
Namque est Ales avis, lato sub tegmine caeli
Quae volat et serpens geminis secat aëra pennis.
Altera pars huic obscura est et luminis expers:
Altera nec parvis nec claris lucibus ardet,
Sed mediocre iacit quatiens e corpore lumen.
Haec dextram Cephei dextro pede pellere palmam
Gestit: *nam laevam* clinata est ungula vemens
Fortis Equi propter pennati corporis alam.
Ipse autem labens *geminis* Equus ille tenetur
Piscibus: huic cervix dextra mulcetur Aquari.
Serius haec obitus terrai visit Equi vis,
Quam gelidum valido de corpore frigus anhelans
Corpore semifero *Notio* Capricornus in orbe.

Quem cum perpetuo vestivit lumine Titan,
Brumali flectens contorquet tempore cursum.
Hoc cave te ponto studeas committere mense;
Nam non longinquum spatium labere diurnum,
Non hiberna cito volvetur curriculo nox.
Humida non sese vestris Aurora querellis
Ocius ostendet, clari praenuntia Solis;
At validis aequor pulsabit viribus Auster:
Tum fixum tremulo quatietur frigore corpus.
Hi tamen anni iam labuntur tempore toto,
Nec cui siguorum cedunt, nec flamina vitant.
Nec metuunt canos minitanti murmure fluctus.
Sed similes mergis agitantur gurgite vasto,
Et si quando mari incubuit vis horrida venti,
Decurrunt ad vota oculisque ad littora versis
Terram agitant animo: *fluctu procul illa marino*
Pulsa gemit, *mortemque exilis distinet asser.*
Atque etiam supero navi pelago *usque vagatus*
Mense, Sagitipotens Solis cum sustinet orbem,
Jam tum, *cum* nimis exiguo lux tempore praesto est,
Terrae adverte ratem, *dubiae nec fidito nocti.*
Hoc signum veniens poterunt praenoscere nautae,
Nam prope praecipitante licebit visere nocte,
Ut sese emergens ostendat Scorpius alte,
Posteriore trahens flexum vi corporis Arcum.
Jam supera cernes Arcti caput esse minoris,
Et magis erectum ad summum versarier orbem.
Tum sese Orion toto iam corpore condit
Extrema prope nocte et Cepheus conditur *una*
Lumborum tenus a palma depulsus ad undas.
Hic missore vacans fulgens iacet una Sagitta,
Quam propter nitens penna convolvitur Ales,
Et clinata magis paulo est Aquilonis ad auras.
Ac propter se Aquila ardenti cum corpore portat,
Igniferum mulcens tremebundis aethera pennis,
Non nimis ingenti cum corpore, sed grave maestis
Ostendit nautis perturbans aequora signum,
Decedente ubi nocte mari se protulit alto.
Tum magni curvus Capricorni corpora propter
Delphinus iacet, haud nimio lustratu' nitore,

Praeter quadruplices stellas in fronte locatas,
Quas intervallum binas disterminat unum.
Cetera pars late tenui cum lumine serpit.
Stellae igitur, *quarum positus huc diximus usque*,
Sunt inter partes gelidas Aquilone locatae,
Atque inter spatium et laeti vestigia Solis.
Quae restant post Delphinum claranda, feruntur
Inter Solis iter, simul inter flamina venti,
Viribus erumpit qua summi spiritus Austri.
Ac primum Orion obliquo corpore nitens,
Inferiora tenet truculenti corpora Tauri:
Quem qui suspiciens in caelum nocte serena
Late dispersum non viderit, *abdita frustra*
Cetera se speret cognoscere signa potesse.
Namque pedes subter rutilo cum lumine claret
Fervidus ille Canis stellarum luce refulgens.
Huic *latet* obscurus subter praecordia venter,
Nec toto spirans *rabido* de corpore flammam
Aestiferos validis erumpit flatibus ignes:
Totus ab ore micans iacitur mortalibus ardor.
Hic ubi se pariter cum Sole in *culmina* caeli
Extulit, haud patitur foliorum tegmine frustra
Suspensos animos arbusta ornata tenere.
Nam quorum stirpes tellus amplexa prehendit,
Haec augens anima vitali flamine mulcet.
At quorum nequeunt radices findere terram,
Denudat foliis ramos et cortice truncos.
Hic subiens etiam piscosi caerula ponti
Sentitur nobis: reliquis innoxia flamma est,
Et tantum membris adhibetur causa notandis.
Hunc propter subterque pedes, quos diximus ante,
Orioni' iacet levipes Lepus. Hic fugit, ictus
Horrificos metuens rostri tremebundus acuti.
Nam Canis infesto sequitur vestigia cursu,
Praecipitantem agitans, oriens *cum denique tollit*
Membra pusilla Lepus, pronusve sub aequora fertur,
Surgentem a tergo Canis insequiturque cadentem,
Curriculum nunquam defesso corpore sedans.
At Canis ad caudam serpens prolabitur Argo
Conversam prae se portans cum lumine puppim:

Non aliae naves ut in alto ponere proras
Ante solent, rostro Neptunia prata secantes,
Sed conversa retro coeli *semper loca tranat.*
Sicut, cum coeptant tutos contingere portus,
Obvertunt navem magno cum pondere nautae,
Adversamque trahunt optata ad littora puppim.
Sic conversa vetus super aetera vertitur Argo,
Atque usque a prora ad celsum sine lumine malum,
A malo ad puppim *cum lumine* clara videtur;
Inde gubernaclum, disperso lumine fulgens,
Clari posteriora Canis vestigia tangit.

Exin semotam procul in tutoque locatam
Andromedam tamen explorans fera quaerere Pistrix
Pergit, et usque sitam *gelidas* Aquilonis ad auras
Caerula vestigat finita in partibus Austri.
Hanc Aries tegit et squamoso corpore Pisces,
Fluminis illustris tangentem corpore ripas.

Namque etiam Eridanum cernes in parte locatum
Caeli, funestum magnis cum viribus amnem,
Quem lacrimis maestae Phaëthontis saepe sorores
Sparserunt, letum maerenti voce canentes.
Hunc Orionis sub laeva cernere planta
Serpentem poteris proceraque Vincla videbis,
Quae retinent Pisces, caudarum parte locata,
Flumine mixta retro ad Pistricis terga reverti.
Hic una stella nectuntur, quam iacit ex se
Pistrix, *e* spina valida cum luce refulgens.

Exinde exiguae tenui cum lumine multae
Inter Pistricem fusae sparsaeque videntur
Atque gubernaclum stellae, quas contegit omnes
Formidans acrem morsum Lepus: his neque nomen,
Nec formam veteres certam statuisse videntur.
Nam quae sideribus claris natura polivit,
Et vario pinxit distinguens lumine formas,
Haec ille astrorum custos ratione notavit,
Signaque signavit coelestia nomine vero.
Has autem, quae sunt parvo cum lumine fusae,
Consimili specie stellas parilique nitore,
Non potuit nobis nota clarare figura.

Exinde, australem soliti quem dicere Piscem,
Volvitur inferior Capricorno versus ad Austrum,
Pistricem observans, procul illis Piscibus haerens.
At prope conspicies, expertes nominis omnes,
Inter Pistricem et Piscem, quem diximus Austri,
Stellas sub pedibus stratas radiantis Aquari.
Propter Aquarius obscurum dextra rigat amnem,
Exiguo qui stellarum candore nitescit.
E multis tamen iis duo late lumina fulgent:
Unum sub magni pedibus cernetur Aquari,
Quod superest gelidi delapsum flumine fontis,
Spiniferam subter caudam Pistricis adhaesit.
Omnes hae stellae perhibentur nomine Aquai.
Hic aliae volitant parvo cum lumine *sparsae*,
Atque priora pedum subeunt vestigia magni
Arcitenentis et obscurae sine nomine cedunt.
Inde Nepae cernes propter fulgentis acumen
Aram, quam flatu permulcet spiritus Austri,
Exiguo superum quae lumina tempore tranat:
Nam procul Arcturo est adversa parte locata.
Arcturo magnum spatium supera dedit: orbem
Juppiter huic parvum inferiore in parte dicavit.
Haec tamen aeterno invisens loca curriculo nox
Signa dedit nautis, cuncti quae noscere possent,
Commiserans hominum metuendos undique casus.
Nam cum fulgentem cernes sine nubibus atris
Aram sub media coeli regione locatam,
A summa parte obscura caligine tectam,
Tum validis fugito devitans viribus Austrum,
Quem si prospiciens vitaveris, omnia caute
Armamenta locans tuto labere per undas.
Sin gravis inciderit *necopino* flamine ventus,
Perfringet celsos defixo robore malos,
Ut res nulla feras possit mulcere procellas,
Ni parte ex Aquilonis opacam pellere nubem
Coeperit et subitis auris diduxerit Ara.
Sin humeros medio in caelo Centaurus habebit,
Ipseque caerulea contectus nube feretur,
Atque Aram tenui caligans vestiet umbra,
Ad signorum obitum vis est metuenda Favoni.

Ille autem Centaurus in alta sede locatus,
Qua sese clarum collucens Scorpius infert,
Hac subter, partem praeportans ipse virilem
Cedit, Equi partes properans subiungere Chelis.
Hic dextram porgens, quadrupes qua vasta tenetur,
Quam nemo certo donavit nomine Graium,
Tendit et illustrem truculentus cedit ad Aram.

Hic sese infernis de partibus erigit Hydra,
Praecipiti lapsu flexo cum corpore serpens.
Haec, caput atque oculos torquens ad terga Nepai,
Convexoque sinu subiens inferna Leonis,
Centaurum leni contingit lubrica cauda,
In medioque sinu fulgens Cratera relucet.
Extremam nitens plumato corpore Corvus
Rostro tundit. Et Geminis est ille sub ipsis
Ante-Canis, Graio Procyon qui nomine fertur.
Haec sunt, quae visens nocturno tempore signa
Aeternumque volens mundi *cognoscere* motum
Legitimo cernes caelum lustrantia cursu.

Nam quae per bis sex signorum labier orbem
Quinque solent stellae, simili ratione notari
Non possunt, quia quae faciunt vestigia cursu,
Non eodem semper spatio portata feruntur.
Sic malunt errare vagae per nubila caeli
Atque suos vario motu metirier orbes.
Hae faciunt magnos longinqui temporis annos,
Cum redeunt ad idem caeli sub tegmine signum;
Quarum ego nunc nequeo tortos evolvere cursus:
Verum haec, quae semper certo volvuntur in orbe,
Fixa, simul magnos *exponam versibus* orbes

Quattuor, aeterno lustrantes lumine mundum,
Orbes stelligeri portantes signa feruntur,
Amplexi terram caeli sub tegmine fulti.
E quibus annorum *rationem et foedera nosces.*
Hos tute ex propriis poteris deprendere signis:
Plurima enim circum, superaque infraque feruntur,
Ipsos porro orbes magno cum lumine latos,
Vinctos inter se et nodis caelestibus aptos,
Atque pari spatio duo cernes esse duobus.

Nam si nocturno cognoscens tempore caelum,
Cum neque caligans detersit sidera nubes,
Nec pleno stellas superavit lumine Luna,
Vidisti magnum candentem serpere circum:
Lacteus hic nimio fulgens candore notatur.
Huic nullus caelo defertur concolor orbis.
Verum aeque magnis, ex quattuor, esse duobus
Contigit: at reliqui giro breviore feruntur.
Quorum alter tangens Aquilonis vertitur auras,
Ora petens Geminorum illustria: tum genus ardens
In sese retinens Aurigae portat utrumque.
Hunc sura laeva Perseus humeroque sinistro
Tangit: *et* Andromedae hic *fulgens quoque dextra tenetur*,
Secta volam cubitumque inter: *Boream vola contra*
Tendit: sed cubitum pluvius sibi vindicat Auster.
Hoc ipso orbe pedes duplices Equus, et simul Ales
Ponit avis caput et clinato corpore *collum*.
Anguitenens humeris connititur: illa recedens
Austrum consequitur devitans corpore Virgo.
At vero totum spatium convestiet orbis
Magnu Leo, et claro collucens lumine Cancer.
Hic totus medius circo disiungitur: ille
Pectoribus validis atque alvo possidet orbem,
In quo consistens convertit curriculum Sol
Aestivus, medio distinguens corpore cursus.
Hunc octo in partes divisum noscere circum
Si potes, invenies supero convertier orbe
Quinque pari spatio partes, tris esse relictas,
Tempore nocturno quas vis inferna frequentet.
Alter ab infernis Austri convertitur auris
Distribuens medium subtersecat hic Capricornum,
Atque pedes gelidum rivum fundentis Aquari,
Caeruleaeque feram caudam Pistricis et illum
Fulgentem Leporem: inde pedes Canis, et simul amplam
Argolicam retinet crebro cum lumine Navem.
Tergaque Centauri, atque Nepai portat acumen,
Inde Sagittari defixum possidet arcum:
Hunc, a clarisonis auris Aquilonis ad Austrum
Tendens postremum tangit rota fervida Solis:
Exinde in superas brumali tempore flexu

Se recipit sedes: huic orbi quinque tributae
Nocturnae partes, supera tres luce dicantur.
Hosce inter mediam partem retinere videtur
Tantus, quantus erit, collucens Lacteus orbis.
In quo autumnali, atque iterum Sol lumine verno
Exaequat spatium lucis cum tempore noctis.
Hunc retinens Aries sublucet corpore totus,
Atque genu flexo Taurus connititur ingens:
Orion claro contingens corpore fertur:
Hydra tenet flexu crateram, Corvus adhaeret,
Et paucae Chelis stellae, simul Anguitenentis
Sunt genua, et summi Jovis Ales nuntius instat:
Propter Equus capite et cervicum lumine tangit.
Hosce aequo spatio deiunctos sustinet axis,
Per medios summo caeli de vertice tranans.
Ille autem claro quartus cum lumine circus
Partibus extremis extremos continet orbes,
Et simul a medio media de parte secatur,
Atque obliquus in iis nitens cum lumine fertur.
Ut nemo, *cui cui tandem* doctissima Pallas
Sollertem ipsa dedit fabricae rationibus artem,
Tam tornare cate contortos possiet orbes,
Quam sunt in caelo divino numine flexi,
Terram cingentes, ornantes lumine mundum,
Culmine transverso retinentes sidera fulta.
Quattuor hi motu cuncti volvuntur eodem,
Aurorae a thalamo Zephyri intima regna petentes;
Horum tres tamen emerguntque caduntque sub umbras
Aequis deiuncti spatiis: eademque caducos
Surgentesque loca aut condunt aut aequore tollunt.
Ast ille oblique implexus tribus orbibus unus,
Tam late Oceani spatiosum permeat aequor,
Quanto est divisus Cancer spatio a Capricorno,
Exoriens Cancer matutino a Capricorno.
Utrobique autem et qua se pelago exerit, et qua
It subter terras, spatium par esse necesse est.
Et quantos radios iacimus de lumine nostro,
Queis hunc convexum caeli contingimus orbem,
Sex tantae poterunt sub eum succedere partes,
Bina pari spatio caelestia signa tenentes.

Zodiacum hunc Graeci vocitant, nostrique Latini
Orbem signiferum perhibebunt nomiue vero;
Nam gerit hic volvens bis sex ardentia signa.
Aestifer est, pandens ferventia sidera, Cancer.
Hunc subter fulgens cedit vis torva Leonis,
Quem rutilo sequitur collucens corpore Virgo.
Exin proiectae claro cum lumine Chelae;
Ipsaque consequitur lucens vis magna Nepai.
Inde Sagittipotens dextra flexum tenet arcum:
Post hunc ore fero Capricornus vadere pergit:
Humidus inde loci collucet Aquarius orbe.
Exin squamiferi serpentes *aethere* Pisces:
Queis comes est Aries, obscuro lumine labens,
Inflexoque genu proiecto corpore Taurus,
Et Gemini clarum iactantes lucibus ignem.
Haec Sol aeterno convestit lumine lustrans,
Annua conficiens vertentia tempora cursu.
Hic quantum terris convexus pellitur orbis,
Tantundem *adparens* supera mortalibus *extat.*
Sex omni semper cedunt labentia nocte,
Tot caelum rursus *surgentia* signa revisunt.
Hoc spatium tranans caecis nox conficit umbris,
Quod supera terras prima de nocte relictum est
Signifero ex orbi signorumque ordine fulto.

Quod si Solis aves certos cognoscere cursus,
Ortus signorum nocturno tempore vises:
Nam semper signum exoriens Titan trahit unum.
Sin autem officiens signis mons obstruet altus,
Aut adimet lucem caeca caligine nubes:
Certas ipse notas caeli de tegmine sumes,
Ortus *utque* obitus omnes cognoscere possis.
Quae simul existant, cernes; quae tempore eodem
Praecipitent obitum, nocturno tempore nosces.

Nam simul ut supera se toto lumine Cancer
Extulit, extemplo cedit delapsa Corona,
Et loca convisit cauda tenus infera Piscis.
Dimidiam retinens stellis distincta Corona
Partem etiam supera, *ast* alia de parte repulsa est.
Quam tamen insequitur Piscis, nec totus ad umbras
Tractus, sed supero contectus corpore cedit.

Adque humeros usque a genibus, *Cancro exoriente,*
Conditur Anguitenens *atque a cervicibus Anguis.*
Jam vero Arctophylax non aequa parte secatur,
Nam brevior clara coeli de parte videtur,
Amplior infernas depulsus possidet umbras.
Quattuor hic obiens secum dedncere signa
Signifero solet ex orbi: tum serius ille,
Cum supera sese satiavit luce, recedit,
Ad mediam labens claro cum corpore noctem.
Haec obscura tenens convestit sidera tellus:
At parte ex alia claris cum lucibus *exstat*
Orion, humeris et lato pectore fulgens,
Et dextra retinens non cassum luminis ensem:
Eridani cum quo totus provolvitur amnis.

Sed cum de terris vis est patefacta Leonis,
Omnia, quae Cancer praeclaro detulit ortu,
Cedunt obscurata: simul vis maior Aëti
Pellitur ac flexo considens corpore Nixus
Jam supero ferme depulsus lumine cedit.
Sed laevum genus, atque illustrem linquit in altum
Plantam: tum contra exoritur clarum caput Hydrae
Et Lepus et Procyon, qui sese fervidus infert
Ante Canem: inde Canis vestigia prima videntur.

Non pauca e caelo depellens signa, repente
Exoritur candens illustri lumine Virgo.
Cedit clara Fides Cyllenia, mergitur unda
Delphinus, simul obtegitur depulsa Sagitta,
Atque Avis ad summam caudam primasque recedit
Pinnas et magnus pariter delabitur Amnis.
Hic Equus a capite et longa cervice latescit.
Longius exoritur iam claro corpore serpens,
Crateraque tenus lucet mortalibus Hydra.
Inde pedes Canis ostendit iam posteriores,
Et post ipse trahit claro cum lumine puppim:
Insequitur labens per caeli lumina Navis.
Haec medium ostendit radiato stipite malum
Cum iamiam toto proccssit corpore Virgo.

At cum procedunt obscuro *lumine* Chelae,
Fxistit pariter larga cum luce Bootes,
Cuius in adverso est Arcturus corpore fixus,

Totaque, iam supera fulgens prolabitur Argo:
Hydraque, quod late coelo dispersa tenetur,
Nondum tota patet: nam caudam contegit umbra.
Jam dextrum genus et decoratam lumine suram
Erigit ille vagans vulgato nomine Nixus,
Quem nocte extinctum atque exortum vidimus una
Persaepe, ut parvum tranans geminaverit orbem.
Hic genus et suram cum Chelis erigit alte:
Ipse autem praeceps obscura nocte tenetur,
Dum Nepa et Arcitenens invisant lumina coeli.
Nam secum medium pandet Nepa: tollere vero
In caelum totum exoriens conabitur Arcus.
Hic tribus elatus cum signis corpore toto
Lucet: at exoritur media de parte Corona,
Caudaque Centauri extremo candore refulgęt,
His ipsis vasto surgentibus aequore Chelis.
Hic se iam totum caecas Equus abdit in umbras,
Quem rutila fulgens pluma praetervolat Ales.
Occidit Andromedae clarum caput et fera Pistrix
Labitur, horribiles epulas funesta requirens.
Hanc contra Cepheus non cessat tendere palmas:
Illa usque ad spinam mergens se caerula condit.
At Cepheus caput atque humeros palmasque reclinat.
    Cum vero vis est vehemens exorta Nepai,
Mergitur Oceano curvis anfractibus amnis:
Haec eadem exoriens magnum fugat Oriona.
Pace sua haec me virgo velit Latonia fari
Haud commenta mihi: namque aevo nata priore
Late fusa *volans* per terras fama vagatur:
Ut quondam Orion Manibus violasse Dianam
Ausus sit, celsis errans in collibus amens,
Quos tenet Aegaeo defixa in gurgite Chios,
Bacchia quam viridi convestit tegmine vitis.
Ille feras vecors amenti corde necabat,
Oenopionis avens epulas coenare nitentes.
At vero, pedibus subito perculsa Dianae,
Insula discessit disiectaque saxa revellens
Expulit et caecas lustravit luce lacunas.
E quibus ingenti existit cum corpore prae se
Scorpius infestus praeportans flebile acumen.

Hic valido cupide venantem perculit ictu,
Mortiferum in venas fingens per vulnera virus:
Ille gravi moriens constravit corpore terram.
Quare cum magnis sese Nepa lucibus effert,
Orion fugiens commendat corpora terris.
Tum vero fugit Andromeda et Neptunia Pistrix
Tota latet: cedit converso corpore Cepheus,
Extremas medio contingens corpore terras.
Hic caput et superas potis est demergere partes,
Infera lumborum numquam convestiet umbra.
Nam retinent Arcti lustrantes lumine suras.
Labitur illa simul, gnatam lacrimosa requirens,
Cassiopeia, neque ex coelo depulsa decore
Fertur: nam verso contingens vertice primum
Terras, post humeris eversa sede recedit.
Hanc illi tribuunt poenam Nereides almae,
Cum quibus, ut perhibent, ausa est contendere forma.
Haec obit inclinata: at pars exorta Coronae est
Altera, cum caudaque iam omnis panditur Hydra.
At caput et totum sese Centaurus opacis
Eripit e tenebris, linquens vestigia parva
Antepedum contecta: simul cum lumina pandit,
Ipse feram dextra retinet. Prolabitur inde
Anguitenens capite et manibus: profert simul Anguis
Jam caput et summum flexo de corpore lumen.
Hic ille exoritur converso corpore Nixus,
Alvum, crura, humeros, simul et praecordia lustrans
Et dextra radios laeto cum lumine iactans.
　　Inde Sagittipotens superas cum visere luces
Institit, emergit Nixi caput, et simul effert
Sese clara Fides et promit *corpora* Cepheus,
Fervidus ille Canis toto cum corpore cedit,
Abditur Orion, obit et Lepus abditus umbra:
Inferiora cadunt Aurigae lumina lapsu,
Crus dextrumque pedem linguens abit infera Perseus
In loca: tum cedens a puppi linguitur Argo.
　　Inde *oriens* Capricornus ab alto lumine pellit
Aurigam instantemque Capram, parvos simul Hoedos,
Et magnam antiquo depellit nomine Navem.
Obruitur Procyon, emergunt alite lapsu

Altivolansque Olor et claris Aquila ignibus ardens.
Et volucris terris existit clara sagitta,
Sedesque imbriferos Arae declivis in Austros.
Exoriente autem signo radiantis Aquari,
Osque pedesque mari profert simul Equi vis,
Parte alia nox stellanti circumdata palla,
In loca Centaurum longa trahit infera cauda:
Sed caput atque humeri pectusque renititur ardens,
Partibus extremis cedentibus: Hydra quoque ingens
Primorem colli spiram et caput omne reclinat,
Parte sui supera longe maiore relicta,
Occubitura omnis cum semifero Centauro,
Oceano Pisces ubi primum lumina tollent.
Piscis item subter Capricorni sidere clarens,
Piscibus in superas caeli nitentibus auras,
Incipit apparere, sequentis proxima signi
Astra manens lentus. Sic Andromedae quoque tristis
Brachiaque ardentesque humeri stellataque crura,
Omnia dispertita, mari referuntur Eoo:
Dexteriora vehunt Pisces in culmina caeli,
Laevam Aries partem pallentibus eripit umbris,
Cum primum obscuras evadit et ipse tenebras.
Arietis exortu Notialem stinguier Aram
Hesperiis cernes in partibus: opposito autem
Cardine tantum humeros surgentis in aethera Persei
Aspiciesque caput: nam balteus haud liquet, utrum
Ariete cum extremo, an Tauro exoriente nitescat,
Quo cum se totum profert in lumina Perseus.
Sed neque sub terris Tauro surgente moratur
Auriga: haeret enim cum membris illius aptus.
Hoc astro tamen haud potis est emergere totus:
Cum geminis demum pleno se corpore tollit.
At tenues Hoedi et laevae vestigia plantae
Ipsaque Capra truci cum Tauro vadere pergit,
Quando itidem dorsum Pistricis et ultima cauda
Existit terris: tum primo cedere signo
Incipit Arctophylax, quarto demum occubiturus,
Excepta laeva, quae magnam fulget ad Ursam.
Cum vero ad genua usque pedes demerserit undis
Anguitenens, superas Geminos tum visere luces

Certus eris: neque dividua amplius effera Pistrix
Parte micat, parte obscura sub nocte latescit:
Sed totam integro proferri corpore cernes:
Tum primos Fluvii flexus consurgere terris
Nauta mari puro videat, vigilantibus ipsum
Oriona manens oculis, ut eo indice solers
Coniiciat noctisve modum cursusve peracti:
Plurima namque modi istius mortalibus aegris
Signa dii posuere in summis aetheris oris.

ARATI PROGNOSTICA

in latinum conversa a M. Tullio Cicerone et Joanne Cochanovio.

Nonne vides, tenuis cum fulsit cardine luna
Occiduo, primos tibi mensis ut indicet ortus:
Cum vero tantum crescens collegerit ignis,
Ut iam tum queat aucta creandis sufficere umbris,
Quartum succendisse loquetur in aethere lumen:
Octavum properure diem, cum fulserit orbe
Dimidio: cum plena nitet, mcdium ignea menscm
Nempe secat: semperque adeo diversa priori
Apparens, mensis quota sit lux, quaeque fatetur.
    Extremas noctis metas bis sex tibi signa
Zodiaci pandent: cum vero aut vertere terram
Conveniatve novas scrobibus committere plantas,
Haec quoque digestis monet aether lucidus astris.
Ipsi adeo nautae volitantes aequore vasto
Adventantem hiemem tempestatesque sonoras
Praesciscunt, nunc Arcturum sublime volantem,
Nunc alia aeternis servantes sidera flammis,
Vel cum consurgunt Eoo mane profundo,
Vel cum Atlantaeo merguntur vespere ponto.
Namque haec, dum iugi determinat annua cursu
Tempora, flammigero Sol cuncta perambulat axe,
Nunc hac accedens, nunc illas ordine stellas,

Vel quando exoritur, vel quando mergitur undis,
Ut stella auroram nova semper quamque salutet,
Participentque omnes radiati lampade Solis.
Tutemet haec adeo per te deprenderis ipse;
Quippe notis tabulae visuntur grandibus, unde
Viginti comqlexae orbes Phoebi altivolantis,
Et quantum ab Zona, dum totus cedat Orion,
Cedat et ipse Canis, volucri nox versat Olympo.
Quin stellae, quas vel Neptuni nomine dignant
Vel quas obtinuit Joviales dicier usus,
Sunt quasi agendorum, si contemplere, magistrae.
His tu nava operam, vastumque per aequor iturus
Cura, ut perdiscas, ecquae nam signa procaces
Praeveniant Austros impendentesque procellas.
Haec sane exigua cito pernoscuntur opella,
Sed non exiguos producunt cognita fructus.
Namque tuae primum prospexeris ipse saluti;
Deinde alios serves metuendae nuntius horae.
Saepe ratem portu, quantumvis nocte serena,
Condit venturae diffidens navita luci
Namque alias pelagi lux tertia commovet aestus:
Interdum quintus mare turbat lucifer: est cum
Vis inopina mali incidit et maria omnia perflat:
Namque viris nondum est satis explorata Jovis mens:
Multa etiamnum ignorantur falluntque sagaces,
Qondam investiganda, Jovis si certa voluntas
Adfuerit: namque ille hominum res curat aperte,
Ipsemet incurrens oculos eventaque signans.
Quorum alia ex luna, seu dimidiata feretur
Alterutra ex parte, seu pleno fulserit ore,
Coniicies: alia ex sole ipso nunc oriente,
Nunc sub aquas rursum fessis labente quadrigis.
Nec minus ex aliis rebus quoque, sive diei
Seu noctis spatio, fas coniectare futura est:
Primum autem observa contractam in cornua lunam;
Namque alias alio flammescere visitur igni
Primigena et vultus nunc hos nunc induit illos,
Tertia ubi exoriens vel quarta crepuscula vidit.
Ex iis tu instantem poteris deprendere mensem.
Nam si pura nitet, cum tertia vespere fulsit,

Puros portendit Soles: rubicunda furentes
Praedicit ventos: sin quarto crassior ortu
Obtusisque poli per inania cornibus ibit,
Aut Austro aut veniente hebetatur debilis imbri.
Tertia consurgens, si tum nec cernua nutat,
Nec resupina iacet, sed rectis cornibus astat,
Occiduos nocte exacta monet adfore Cauros.
Quod si quarta etiam vultus conservet eosdem,
Ingens tempestas glomerabitur aethere toto.
Cornu procumbens summo gelidos Aquilones,
Egelidos contra resupiua minabitur Austros.
Quod si contingat rubido claudi orbe trilucem,
Dira sequetur hiems: et quo rubicundior illa
Fulserit, hoc maior tempestas aëra verret.
Observabis item plenamque suique carentem
Dimidio lunam, crescentem aeque atque caducam
Eque colore eius mensis momenta notato.
Pura serenorum praesaga est quippe dierum,
Rubra feret ventos, maculosa et decolor imbres;
Nec tibi signa dies quadrabunt omnia in omnes:
Sed quae tertia lux, vel ab ortu quarta monebit,
Usque ad dimidium recte observaveris augmen.
Augmen dimidium plenum praesagit ad orbem,
Orbis item plenus, dum pars facis altera defit,
Huic demum vieti respondent ultima mensis.
Fit quoque, ut aëris claudatur luna coronis,
Nunc tribus, interdum geminis, modo simplice tantum.
Simplex flabra notat ventorum, et pura serena;
Rupta quidem flatus ventorum, marcida sudum.
Sin fuerit duplex, hiemem portendit atrocem,
Maioremque etiam triplex, tum si magis atra
Atque interrupto divulsa appareat orbe.
Atque haec luna suis praesagit menstrua signis.
Solis sit quoque cura tibi perdiscere morem:
Solis sunt rata signa, mari seu promit Eoo
Purpureum iubar, Hesperiis seu condit in umbris.
Ne picturato surgens tibi candicet orbe,
Cum purae indigeas defaecataeque diei,
Neve ullam ferat aspersus labemve notamve,
Sed liquidus totus genuinoque ardeat igni.

Qaod si candorem retinebit vespere eundem
Et nulla sub aquas contectus nube recedet,
Mane reventurus vultu promittit eodem
Acturusque diem caelo vernante serenum.
Nequaquam vero, quasi concavus aequore surgens,
Spondet idem: neque cum in Boreamque Austrumque reflexis
Splendescit medius radiis: nam tum venientes
Praedicit ventos multoque obnoxius imbri est.
Quod si Sol oculorum admittat lumina, Solem
Cortemplare ipsum: Sol est certissimus index.
Nam rubet interdum, nubes quo more rubescunt,
Interdum nigricat: nigricanti fit comes imber:
At ruber apparens animarum flamina portat.
Si vero orbe color simul inveniatur uterque,
Et pluvia simul et ventis miscebitur aër.
Cum densentur item partemque feruntur in unam
Stipati radii, surgente cadenteve Sole,
Cumve iubar nube oppressum vel noctis ab umbris
In coelum redit, aut e coelo noctis in umbras,
Omnes tum pluvia campi fossaque natabunt.
Aut ubi nascentem tenuis nubecula Solem
Praevertit radiisque vibrantibus ipse
Consequitur, neque tum fueris securus ab imbri.
Cum vero exoriens latum concrevit in orbem
Luce hebeti sensimque minor super aethera scandit,
Fas purum sperare diem: non secius, atque
Imbri cum medio descendens in mare pallet.
Cum pluerit luci, occumbentem respice Solem:
Hunc etenim nubes nigro si obscuret amictu,
Ac nubem radii circum fundantur opacam,
Ne nox illa quidem pluvia tibi transiet expers.
Si vero Hesperiis innubilus occidit undis
Vicinaeque rubent nubes, nox illa diesque
Proximus immunis liberque feretur ab imbri.
Turbidior caeli fuerit status, aethere ubi alto
Languescent subito cadentia tela diei:
Languescent ita deperdentque repente nitorem,
Ut cum luna means Hyperionis officit orbi
Stinguuntur radii caeca caligine tecti.
Sole etiam nondum exorto, cum per loca coeli

Diversae rubro nubes fulsere colore,
Haud sane illa dies pluvia caritura videtur.
Primores itidem radii Solem ante renatum
Si obscuri torpent, caligo densior imbres
Significat: ventos praesagit rarior aër.
Nec ferrugineis incluso Sole coronis,
Tempestas liquida est speranda nitensve serenum.
Quoque urgent propius Solem peiusque nigrescunt,
Hoc maior vexabit hiems terramque fretumque
Duplexque apparens circus vehementior uno est.
Contemplator item surgente cadenteque Sole,
Sicubi, quas Graeci dixere Parelia nubes
Aut Boreae aut ex parte Noti, aut utrimque rubescunt,
Nec parvi sane momenti haec ducito signa.
Nam cum utrimque simul contingat nubibus illis
Solem intercludi medium prope littus utrumvis,
Plurimus immissis ruet ilicet imber habenis.
Una rubens tantum nubes, qua ex parte rubebit,
Illa ex parte feret ventos: aliquando quoque imbrem.
Haec autem melius declivi Sole notantur:
Sol obiens rerum est certissimus augur earum.

Ast autem tenui, quae candet lumine Phatne
(*Nubes exigua est, isto quae nomine fertur,*
Ventorum instantisque nec ipsa ignara procellae)
Observanda tibi est calidi sub sidere Cancri.
Hanc geminae circum parvo cum lumine stellae
Deiunctae cubiti spatio visuntur: in Austrum
Altera declinans, Aquilonem altera spectans:
Nomen Asellorum servant, medioxuma Phatne est,
Phatne, quod nostri praesepe vocare suerunt.
Hoc coelo interdum stellanti atque aethere puro,
Disparet subito stellaeque utrimque locatae
Vicinae inter se parvo discrimine fulgent.
Haud dubium est, quin tum tempestas dira sequatur.
Si nigrescit idem nubemque imitatur opacam,
Et suus interea fulgor tamen insit Asellis,
Hoc veniens itidem augurio portenditur imber.
Si vero quasi per nebulam Borealis Asellus
Lumen iactet hebes, Notius vere ardeat igni

Splendidiore, Notos exspecta: contra Aquiloncs,
Si Notialis hebet, boreali ardente, timeto.
Atque etiam ventos praemonstrat saepe futuros
Inflatum mare, cub subito penitusque tumeseit.
Saxaque cana salis niveo spumata liquore
Tristificas certant Neptuno reddere voces,
Aut densus stridor cum celso e vertice montis
Ortus adaugescit scopulorum saepe repulsu.
Cana fulix itidem fugiens e gurgite ponti
Nuntiat horribiles clamans instare procellas,
Haud modicos tremulo fundens e gutture cantus
Nec minus ardeolae volitantes aethere puro
Adventantibus obvertuut capita obvia ventis.
Undicolae quoque saepe anates mergique marini
Exsultant procul in sicco plaudentibus alis;
Montibus et summis nubes diffunditur atra,
Et vieti florum natitant super aequore pappi
Vento impendenti et versuris caerula flabris.
Quaque per aestatem tonitrus et fulgura surgent,
Parte secuturos ab eadem collige ventos.
Et cum nocturnae labuntur ab aethere stellae
Igneaque a tergo linquunt vestigia tractim,
Venturos testantur eodem tramite ventos.
Si vero adversis signabunt aethera sulcis,
Incertum unde, tamen non dcerunt flamina ponto.
Est etiam interdum, ut Boreae simul et simul Euri
Atque corusca Noti plaga fulguret atque Favoni:
Tum sane duplex nautis incesserit horror
Et pelagi trucis et venientis desuper imbris.
Namque eius fulgetra modi sunt omina aquarum.
Saepe etiam pluvia instanti, quasi vellera, nubes
Miscentur caelo duplexque apparuit Iris
Et nova lucentem circumdedit area stellam:
Saepe et aves, sive in stagnis sive aequore degunt,
Oblectantur aquis atque ultro corpora mersant
Perspicuosque lacus circum vaga fertur hirundo
Et leviter summos delibat pectore rores.
Vos quoque signa videtis, aquai dulces alumnae,
Cum clamore paratis inanes fundere voces
Absurdoque sono fontes et stagna cietis.

Saepe etiam pertriste canit de pectore carmen
Et matutinos exercet acredula cantus;
Fuscaque nonnunquam cursans per litora cornix
Demersit caput et fluctum cervice recepit
Increpuitque imbres inamoena voce morantes;
Mollipedesque boves spectantes lumina caeli
Naribus humiferum duxere ex aëre succum;
Formicaeque cavis prompserunt ova cavernis,
Et muros pedibus centum scolopendra subivit,
Quosque audis vermes terrae intestina vocari.
Pulli itidem, *gallo soboles prognata parente*,
Rostellis teneras perpurgant ordine pinnas,
Et querulas voces claris singultibus edunt,
Qualis aquae sonus est stillanti desuper imbri.
Quin etiam corvi furesque monedulae aquarum
Omen habent, *cum turmatim per inane vagantur*
Accipitrumque strepunt ritu: *corvique seorsim*
Blaesa etiam guttas immitantur voce cadentes
Imbris in adventu; *quandoque et gutture pleno*
Vocales crociere alarum non sine plausu.
Cortis aves quoque nitentes in culmina tecti
Concutiunt alas: *tum magno concita cursu*
Ad mare prona fulix properat clangore sonoro.
Quorum equidem cupienti imbres praescire futuros,
Nil contemnendum est; *neque si acrius*, *atque suërunt*,
Spicula defigant muscae sitiantque cruorem;
Labra nec ardentis si circum extrema lucernae
Flamma lucernarum nunc recta insurgat in altum,
Nunc cono instabili ampullas fundit quasi inanes;
Nec si debilibus radiis hebes ipsa prematur,
Nec si anates aestate nova socia agmina iungant,
Aut si ollas fragiles ignique calentia ahena
Scintillae tenues lambunt, *aut si millii instar*
Per cinerem igniculi prunis ardentibus albent.
Nam pluvias etiam haec, *quantumvis parva*, *minantur.*
At si radices fumans nebula integat imos
Aërii montis vertexque innubilus exstet,
Spes est haud fallax usurum te Jove puro.
Tum quoque purus erit, *tenuem cum littore summo*
Aspicies nebulam tendi, *neque in aëra sursum*

Niti, sed paulo mare supra exstare quietam.
Caelo autem liquido ventura signa procellae
Convenit observare, ac turbato aëre rursum
Indicia optati sunt vestiganda sereni.
Inprimis vero celso Praesepe notandum est
Subiectum Cancro, nebulas cum primitus omnes
Evasit: neque enim nisi nimbis ante fugatis
Et vanescenti iam tempestate, nitescit.
Lychni etiam placide ardentes et noctua sera
Nocte gemens hiemis sunt argumenta caducae.
Garrula item cornix, varios cum gutture cantus
Decedente die molitur, cumque per agros
Mutua responsant corvi pluresque coacti
Vociferantur eo magis atque absentibus instant,
Donec diversis caeli de partibus ingens
Confluxit numerus motisque cubilia castris
Ingenti clamore petunt siduntque per altos
Arboris antiquae ramos alasque remittunt.
Atque grues etiam, luces instare serenas
Persuasae, unum omnes carpunt iter agmine longo,
Difficiles revolare aut coeptos sistere cursus.
Cum vero nitidum stellarum lumen hebescet,
Nec fulgorem illum nubes alicundeve oborta
Caligo eripiet, neque candens Luna, sed ultro
Clara repente suum deperdent astra nitorem,
Jam tum mitte dies animo versare serenos,
Sed tempestates potius praesume futuras.
Nubibus omen idem est, cum pars persistet earum
Fixa loco, pars tendet iter aliaeque sequentur.
Anser item pastum repetens clangore sonoro
Indicium est hiemis certum, longaevaque cornix
Noctu cornicans; tum seros vespere cantus
Gracculus occaentans fringillaque mare mane canora,
Eque mari passim fugiens genus omne volantum,
Orchilus antra petens fisasque rubecula cautes,
Decedensque suo festina monedula pastu.
Sed nec apes castris magna impendente procella
Audent ire procul, sed circum proxima quaeque
Pabula delibant florum trepidaeque recurrunt;

Nec celsae per inane grues longa agmina ductant,
Sed miscent iter ancipites turbantque cohortes.
Nec cum per sudum tela irrita fertur Arachnes,
Nec cum hebet accensus nec cum aegre accenditur ignis,
Crede hiemi. Sed quis tempestatum omnia signa
Expediat? rerum cinis abiectissimus, ultro
Ipse cohaerescens sibimet glomeramine caeco,
Indicium nivis est; nivis argumenta futurae
Lychni etiam praebent, omni cum ex parte minutum
Ardenti myxae quiddam milii instar adhaeret.
Carbo itidem vivus venturae est grandinis index,
Cum totus fervens et puro lucidus igni
Pertenuem nebulam cohibere videbitur intus.
Nec vero illicibus turgenti glande granatis
Signave lentiscis sua desunt. Agricola autem
Nil non observat partes intentus in omnes,
Eventum aestatis metuens ancepsque futuri.

Ergo ilex foetu, quantum satis, ubere turgens,
Frigoris indicium caelique humentis habetur:
Fertilior solito vescaeque uberrima glandis,
Squallorem cultis late denuntiat agris.

Jam vero semper viridis semperque gravata
Lentiscus triplici solita grandescere foetu
Ter fruges fundens tria tempora monstrat arandi,
Sic ut quaeque suam comitetur aratio frugem.
Quique erit uberior foetus, proscissio terrae
Temporis eiusdem frugum genere affluet omni.

Flos etiam scyllae surgere suevit in auras,
Ex quo proclive est itidem capere omina messis.
Nam quidquid lentisci in fructu observat arator,
Hoc in flore etiam scyllae deprenderit albo.
Crabronum quoque cum auctumno magna vis coorta est
Ante etiam Hesperiae quam Pleiades exoriantur,
Adventuram hiemem non falsus dixeris augur;
Eius quippe modi frigus crabronibus instat.

Caprarum pariter matres oviumque suumque,
Cum passim veneri indulgent saliuntque maritos,
Signum hiemis censetur item crabronibus aequum.
Quodsi lentus amor sero pecora illa maritet,

Res bene habent inopi; siquidem perflabilis Euro
Signa per haec hiemem poterit sperare tepentem.
Maturante abitum grue tempestivus arator
Laetatur; cunctatori faustissima tarda est.
Namque urget gruibus semper vestigia bruma;
Si properant, festina, pigris cunctantior instans.
Auctumno fugiente boves oviumque propago,
Si pedibus terram subigunt Boreamque tuentur,
Pleias occumbens adducet frigora saeva.
Quoque magis terram fodiunt et calcibus urgent,
Hoc magis aspera hiems magis et violenta sequetur:
Arboribus late cladem tenerisque datura
Frugibus, Arctoa nive opertis omnibus agris.
At cum crinitas ardescere in aethere stellas
Conspicies, unamve duasve, aut iis quoque plures,
Scito tibi iis signis magnos portendier aestus.
Nec cum aestate nova, liquido circumflua ponto
Pabula linquentes, loca aisunt arida terrae
Condensae volucres, expertus gaudet arator;
Nam metuit messi, rapido ne sideris igni
Laesa seges vacuis dominum frustretur aristis.
Ast hilaris canit et laetus per rura vagatur
Caprigeni pecoris custos, de gurgite vasto
Cum volucres certo ferri ordine vidit easdem,
Proventum nivei sperans hoc omine lactis.
Ars sua quemque alit et sua quemque oracula ducunt.
Ex agnis venientem hiemem observare suevit
Pastor, festino cum visunt pascua cursu,
Cumque duces gregis atque aetas infirmior unu
Cornibus implicitis ludunt ac proelia tentant,
Cumque subinde levant repetito corpora saltu
Mobilibusque leves affectant cruribus auras;
Vespere item exorto stabula ad consueta reverti
Cum renuunt herbisqne inhiant, pastore morantes
Nequidquam crebris usque insectante lapillis.
Agricolae ex bobus capiunt quoque signa futuri
Imbris, cum anteriora pedum vestigia lambunt,
Cumve cubant dextrum porrecto corpore in armum;
Aut decedentes pastu cum vespere tristi
Mugitu caulas et septa antiqua revisunt.

Nec spinas avide consectans ilicis atrae
Capra dies puros spondet: nec si usque luto sus
Foeda volutetur coenoque exsultet adepto.
Incomitatus item cum tristificos ululatus
Integrat ore lupus, vel cum securus ad ipsa
Septa obversatur praedaeque cupidine frendet,
Tris adeo tibi sint suspecti ex ordine soles.
Namque intra hoc spatium consurgere turbida suevit
Tempestas: id quod tibi in omnibus observandum est
Signis, quaecumque aut imbres, aut fulgora caeli,
Aut portendere veloces sunt dicta procellas.
Nam si prima minus signis responderit Eos,
Proxima nequaquam, aut ad summum tertia fallet.
Nec mures, si quando leves conferre susurros
Coepere inter se et saltus iterare procaces,
Antiquos latuere hiemem frigusque ferentes.
Observatum etiam est, pedibus terram usque cavantem
Imbres praesagire canem; praesagia cancris
Sunt eadem, quoties prorepunt fluminis alveo
Obsiduntque altas armato corpore ripas.
Mures vero eadem nobiscum tecta colentes
Antra quieturi subeunt stramentaque versant,
Cum tempestatem primum sensere moveri.
Horum, me monitore, nihil contempseris unquam,
Unoque oblato mox vestigare memento
Signum aliud; spem consensu firmare duorum
Debemus; tribus inventis dubitare vetamur.
Semper vero anni labentis signa notato
Atque expende, utrum, stellis insignibus altum
Evadentibus, aut rursum subeuntibus aequor,
Talis tempestas sese explicet aethere vasto,
Qualem signa videbantur paulo ante monere.
Observanda etiam sunt interlunia; nam tum
Noctibus octonis mire est variabilis aër,
Luna nimirum nusquam apparente per auras.
Haec semper si in promptu habeas semperque tuare,
Haud temere ignores, dubius quid cogitet aether.

SZCZEGÓŁOWY ROZBIÓR

ważniejszych poprawek i zmian w zachowanym tekście Cicerona, przez Kochanowskiego poczynionych.

Już wyżej wskazałem dzieła, na których Kochanowski oparł swoją pracę. Tu tylko w krótkości nadmienię o rękopismach Cicerona, tudzież o różnych fragmentach, znajdujących się bądź to w innych pismach Cicerona, bądź u innych pisarzy starożytnych.

Rękopisma do Cicerona Arata są następujące według Orellego:

H = codex Harleianus num. 647.

C = codex Cottonianus

S = codex Harleianus num 2506.

Tu należy wydanie pierwsze fragmentów Cicerona, które Georgius Valla i Victor Pisanus na podstawie tak zwanego rękopismu sycylijskiego uskutecznili. Wszystkie te rękopisma nie zawierają całego tłumaczenia Cicerona, we wszystkich brakuje jednakowo początku i końca Arata, a i w tej zachowanej części jedne i te same miejsca poopuszczane. Z tego wynika, że wszystkie te rękopisma pochodzą z jednego rękopismu, ale już nie całego i różnice w nich zachodzące powstały z nieuwagi i nieświadomości tych, którzy je przepisywali. Kochanowski z tych trzech wymieniouych rękopismów nie korzystał, ale podstawą jego pracy były wydania, w których się znajdowały te fragmenta Cicerona, przedewszystkiem zaś Andrzeja Patrycego Nideckiego Fragmentorum Ciceronis liber, i ustne wzajemne porozumiewanie w tym przedmiocie, jak o tem Januszowski świadczy. Tekst w rękopismach zawarty zaczyna się u Kochanowskiege od w. 253, a kończy się wierszem 752. Późniejsi wydawcy dołączają jeszcze 9 następnych wierszy na podstawie trzech na czele wymienionych rękopismów, których ani Kochanowski ani Grotius nie mają, a które własnem tłumaczeniem uzupełnili. Inne fragmenta Cicerona tłumaczenia znajdują się w pismach różnych autorów, a przeważnie w innych pismach Cicerona, który ustępy z Arata według swego tłumaczenia przytacza, mianowicie w dziele de Deorum Natura 22 ustępów, a

w dziele de Divinatione 5 ustępów z Prognostyków. Prócz Cicerona przytaczają z jego tłumaczenia Piscianus 5 ustępów z Phaenomenów, a 3 z Prognostyków, Serwius w swoim komentarzu do Vergilego 1, a Lactantius 2. Jak sumiennie Kochanowski korzystał ze wszystkiego, co z jego zadaniem miało jaki związek, niechaj tu choć jeden przykład na dowód posłuży. Grotius w swoich notach do Fragmentów Cicerona powiada: Malebant tenui etc. Citat Lactantius ut et illum qui paulo post:

Et Jovis in regno, caelique in parte recepta est quem nemo unquam ante nos observavit.

Pomylił się Grotius, bo dwadzieścia kilka lat przed nim Kochanowski ten wiersz poprawił i na swojem miejscu umieścił, który jest u niego 158 wierszem. Zadanie, którego się Kochanowski podjął, obejmowało, jak to sam wyraźnie powiada, trzy części: chciał on przedewszystkiem to, co z tłumaczenia Cicerona zaginęło, własnem tłumaczeniem uzupełnić; powtóre błędy, które z winy przepisywaczów do tłumaczenia Cicerona się wśliznęły, a które jeszcze nie zostały usunięte, poprawić; po trzecie omyłki, które sam Cicero porobił, na podstawie Arata usunąć. Co w Kochanowskim jest jego własnem tłumaczeniem, a co Cicerona, każdy łatwo pozna, gdyż odmiennym drukiem ta rzecz jest uwydatniona (tłumaczenie Cicerona zwykłym drukiem, Kochanowskiego kursywą). Wszystkie zmiany i poprawki przez Kochanowskiego uskutecznione starannie zebrałem i takowe przytaczam, zestawiając je z tekstem w wydaniu drugim Orellego pism Cicerona przejrzanego i poprawionego przez Bajtera i Karola Halma, Zurych 1862. Uwzględniam także Hugona Grotiusa, który po Kochaowskim idąc tą samą drogą uzupełnił i poprawił tłumaczenie Cicerona i osobnym komentarzem objaśnił w dziele swoim Syntagma Arateorum. Korzystałem do mojej pracy oprócz tego z gruntownego dzieła Theophila Buhlego, ze scholiów Theona, z Katasterismów Eratosthenesa, tudzież z tłumaczeń Germanica i Aviena. Za podstawę brałem tekst grecki Arata, jak go wydał Matthiae w Frankfurcie nad Menem 1817. Włoskie wydanie Baldiniego, które miałem pod ręką, nie zawiera nic osobliwego. Prócz greckiego tekstu Arata i tłumaczenia Cicerona z uzupełnieniem Grotiusa zawiera ono tłumaczenie włoskie Arata, któreby było pierwszem na nowożytny język europejski, gdyby go Kochanowski o półtora wieku tłumaczeniem swoim na język polski nie był wyprzedził. Najważniejszym przewo-

dnikiem w tej pracy był mi sam Kochanowski, który w swoich Phaenomenach z niezrównaną prostotą i wiernością myśli Arata oddaje, a z których najsnadniej poznać można, jak Kochanowski Arata rozumiał.

Przy zestawieniu zmian i poprawek w tekście Cicerona poczynionych tylko nad ważniejszemi bliżej się zastanawiać będę; mniej zaś ważne bez wszelkich uwag przytoczę, stawiając obok nich tekst według drugiego wydania Orellego, który literą O znaczyć będę. Aby łatwiej dotyczące miejsce odszukać, oznaczyłem wiersze liczbami i podług nich do tekstu Kochanowskiego się odwołuję.

Naprzód powiem kilka słów o wstępie, który cały prócz początkowych słów „Ab Jove Musarum primordia“ zaginął, a który Kochanowski sam przetłumaczył. Wspominam tu o nim dla tego, bo Kochanowski całkiem nam inny daje we Phaenomenach, w którym prócz wzmianki o treści przedmiotu i znaczeniu jego dla rolnictwa i żeglugi nic nie ma innego z Arata. Ale za to Kochanowski stając na gruncie chrześciańskim jędrnie i dobitnie, w czem idzie za Aratem, wypowiada swe myśli, które czytelnika głęboką czcią dla Stwórcy przejmują i uwagę jego na przedmiot obudzają.

K. 31.32 . . . et imago est proxima plaustris,
Lumina si obtineant sua temonesque rotaeque.

Tego w Aracie nie ma; snać Kochanowski dodał je, aby wykazać, dla czego te dwa znaki niebieskie, które znane były pod nazwą dwóch niedźwiedzic, także wozami nazywano, idąc za przykładem Germanica, który w swoim tłumaczeniu Arata powiada w. 26

Plaustrave, quae facies stellarum est proxima vero:
Tres temone, rotisque micant sublime quaternae.

Ar. 33—35. *Δίκτῳ ἐν εὐώδει, ὄρεος σχεδὸν Ἰδαίοιο,*
ἄντρῳ ἐγκατέθεντο καὶ ἔτρεφον εἰς ἐνιαυτόν,
Δικταῖοι Κούρητες ὅτε Κρόνον ἐψεύδοντο.

Kochanowski te trzy wiersze tak przetłumaczył:

Dictaeo quod ab iis foret enutritus in antro,
Saevum Curetes cum delusere parentem.

Z tego widzimy, że Kochanowski słów *εὐώδει σχεδὸν Ἰδαίοιο ἐγκατέ θεντο* i *εἰς ἐνιαυτὸν* nie przetłumaczył. Już greccy komentatorowie starali się trudności, ba nawet sprzeczności wywołane mianowicie słówkiem *σχεδὸν* i innymi wyjaśnić. Dla tego nie-

którzy zmienili słowo *Ἰδαίου* na *Αἰγαίου*, co trudności nie usunęło, ale jeszcze pomnożyło. To też Kochanowski widząc takie trudności, to co rzeczywiście jest bladem i sprzecznem, pominął i główną myśl Arata w innej nam formie podał.

Ar. 36—39. *Καὶ τὴν μὲν Κυνόσουραν ἐπίκλησιν καλέουσιν,*
Τὴν δ' ἑτέρην Ἑλίκην. Ἑλίκῃ γε μὲν ἄνδρες Ἀχαιοὶ
εἰν ἁλὶ τεκμαίρονται, ἵνα χρὴ νῆας ἀγινεῖν·
τῇ δ' ἄρα Φοίνικες πίσυνοι περόωσι θάλασσαν.

Z Cicerona tłumaczenia tych czterech wierszy zostały się aż trzy fragmenta, bez żadnego związku między sobą. Te tak opiewają:

Ex his altera apud Graios Cynosura vocatur;
Altera dicitur esse Helice;

potem znowu:

Quas nostri septem soliti vocitare Triones

a trzeci fragment:

Hac fidunt duce nocturna Phoenices in alto.

Grotius przetłumaczył w. 26 i 27 Arata

. . . *δύω δέ μιν ἀμφὶς ἔχουσαι*
Ἄρκτοι ἅμα τροχόωσι, τὸ δὴ καλέονται Ἅμαξαι·
Quem cingunt Ursae celebres cognomine Plaustri

i tuż zaraz przyczepia wiersz Cicerona:

Quas nostri septem vocitare Triones.

Kochanowski zaś trzyma się ściśle Arata w swojem tłumaczeniu w. 28—36, a po słowach „altera dicitur esse Helice" umieszcza następujące wiersze:

. . . latera huius et ardens
Cauda illustratur stellarum lumine claro

a tu dopiero wiersz Cicerona:

Quas nostri septem soliti vocitare Triones.

Potem następne wiersze Arata 37 i 38

. . . *Ἑλίκῃ γε μὲν ἄνδρες Ἀχαιοὶ*
εἰν ἁλὶ τεκμαίρονται, ἵνα χρὴ νῆας ἀγινεῖν

tłumaczy Kochanowski:

Hanc Graii observant, pelagi per caerula nantes

potem znowu następują 2 wiersze, których w Aracie nie ma:

Germanae numero stellarum dispositu que
Par Cynosura, polum sublimis lustrat eundem.

Otóż mamy blisko cztery wiersze w Kochanowskim, których w Aracie nie ma. Pytanie tedy, skąd się wzięły i dla czego.

Nim na to odpowiem, pierwej zastanowię się nad poprawkami Grotiusa, które od niego przeszły do innych wydań i zachowały się aż dotąd.

Grotius umieścił, jak to wyżej wskazaliśmy, wiersz Cicerona „Quas nostri septem soliti vocitare Triones“ na innem miejscu, co zupełnie jest mylncm, a przez co taki zamęt między późniejszemi komentatorami powstał. W takim bowiem razie zaimek quas trzebaby odnosić do Ursae, a wtedy septem Triones oznaczałyby obydwie niedźwiedzice, co się prawdzie sprzeciwia. Przez septem Triones oznaczano tylko Helicę (wielką niedźwiedzicę) czyli właściwie tylko siedm najjaśniejszych gwiazd tego znaku; stąd poszła nazwa rzymska septem Triones. Te dwa słowa zlały się później w jedno septentrio, którem oznaczano północ w ogóle. Ale poeci, a nawet prozaicy, używają dwóch słów septem Triones, które w miarę potrzeby jeszcze innemi słowami przegradzają, jak n. p. tutaj Cirero mówiąc; septem vocitantur Triones.

Zresztą z innego miejsca Cicerona o tem dowodnie przekonać się można. Cicero bowiem (Lucullus c. 20) wyraźnie to powiada: Ego vero ipse et magnus quidem sum opinator (non enim sum sapiens) et meas cogitationes sic dirigo, non ad illam parvam Cynosuram

Qua fidunt duce nocturna Phoenices in alto,
ut ait Aratus eoque directius gubernant, quod eam tenent
Quae cursu interiore brevi convertitur orbe
sed ad Helicen et ad clarissimos septemtriones, id est,
rationes has latiore specie non ad tenue elimatas.

Dalej nestępują w Kochanowskim dwa wiersze, w których opisana jest Cynosura i podana jest ta sama liczba gwiazd, numero stellarum par Cynosura, a więc siedm, co się zupełnie zgadza z Eratosthenesem, który liczbę gwiazd tego znaku na siedm podaje. Tym sposobem początkowe słowa szóstego fragmentu „hac fidunt“ wybornie się łączą z poprzedzającym wierszem, nie trzeba bezpodstawnie zmieniać tekstu Cicerona, jak to n. p. Grotius, a za nim inni czynią, którzy piszą illa se fidunt i najdziwaczniej objaśniać, co ostatecznie skłoniło Buhlego (tom II. str. 200) do następującego oświadczenia: Quomodo in ipso carmine integro ab eo scriptum fuerit, non amplius constat.

Aby zrozumieć, dla czego Kochanowski w tem miejscu inną poszedł drogą, jak wszyscy późniejsi komentatorowie aż do naszych czasów, dla czego zatrzymując w zupełności zachowane fragmenta Cicerona, na śmiałem ale ugruntowanem przypuszczeniu się opierając, zaginione wiersze Cicerona sam z własnego pomysłu uzupełnił, przytoczę te fragmenta Cicerona, jak je znajdujemy w jego dziele „De Deorum Natura“ ks. II. 41,

Extremusque adeo duplici de cardine vertex
Dicitur esse polus.
Hunc circum arctoë duae feruntur, nunquam occidentes.
Ex his altera apud Graios Cynosura vocatur
Altera dicitur esse Helice,
cuius quidem clarissimas stellas totis noctibus cernimus,
Quas nostri septem soliti vocitare Triones.
Paribusque stellis similiter distinctis eundem caeli verticem lustrat parva Cynosura
Hac fidunt duce nocturna Phoenices in alto.

Jeżeli się nad tym ustępem Cicerona, nie mniej nad całym rozdziałem bliżej zastanowimy, to się przekonamy, że Cicero nie przytacza całej części swego tłumaczenia, ale tylko szczegółowe ustępy, łącząc takowe między sobą opisami prozaicznymi, jednakże w sposób taki, że to, co wierszem przytoczył, w połączeniu z tem, co prozą wyraża, zupełnie całą myśl Arata oddaje. Z tego koniecznie wypływa, że prozaiczne ustępy zastępują wiersze, które się w tłumaczeniu Cicerona znajdowały. Ale w tem miejscu, o którem mówimy, zachodzi ta okoliczność, że wiersz „Quas nostri septem soliti vocitare Triones“ w Aracie się nie znajduje, że Cicero sam do tego powszechnie znanego znaku wielkiej niedźwiedzicy nazwę rzymską przytoczył i bez wątpienia i inne wiersze umieścił, których dosłownie nie przytacza, ale tylko myśl w nich zawartą prozą wyraża. Te a nie nne względy mogły jedynie Kochanowskiego do tego skłonić, że na podstawie samego Cicerona myśli jego prozą wyrażone wierszem oddał. Tym sposobem wszystko się w jednolitą zlewa całość i nie ma potrzeby tekstu wbrew zachowanej zgodności rękopismów zmieniać. Że jakieś wiersze i to w dwóch miejscach zaginęły, już z tego się pokazuje, że gdzie w przytoczonym z Cicerona de Deorum Natura rozdziale pomiędzy przytoczonymi ustępami z tłumaczenia Cicerona znajdują się bliższe określenia prozą, to tam odpowiedne wiersze lub słowa pominął,

a więc i na tem miejscu nie inaczej się stało. 47 hac fidunt Koch. i wszystkie rękopisma, Grotius jednak a za nim wszyscy inni illa confidunt. Do tej zmiany Grotius zmuszony został, bo zaginionych wierszy nie starał się uzupełnić, a wskutek tego dla należytego połączenia z poprzedzającymi i następnymi wierszami Cicerona zgodny tekst Cicerona musiał zmienić.

54 Toryu', tak w tem słowie i we wielu innych na s zakończonych ta końcowa głoska nie jest opuszczona i znakiem ' wskazana. Nadmieniam to w krótkości i podnoszę, że dla uniknienia wszelkiej dwuznaczności w tekście to s opuszczam, stosując się w tem do ogólnie przyjętego sposobu pisania.

Ar. 54. *ἐκ δ' αὖτις παλίνορσος ἀνατρέχει.* Te słowa Koch aż dwoma wierszami tłumaczy (61. 2)

Unde retrocedens vasti vis illa Draconis
Porrigitur longe et spatium caeli occupat ingens.

Myśl Arata w niczem nie zmieniona, tylko opis Smoka wyrazistszy, aby tym sposobem próżnię pozostającą wypełnić i do następnych słów Cicerons nawiązać.

Ar. 63. *Τῆς δ' αὐτοῦ μογέοντι κυλίνδεται ἀνδρὶ ἐοικὸς εἴδωλον.*

Koch. 73. 4. Hoc ipsum caput ignitis spectabile stellis
Attingens defessa velut maerentis imago

Z tych wierszy drugi jest Cicerona, a pierwszy Kochanowskiego. Wszystkie rękopisma mają attingens i t. d. ale mimo zgodności nie wiedziano, co z tym wierszem zrobić, bo względy językowe nie dozwalają takiego połączenia. To też Grotius wbrew pierwszej zasadzie krytyki tekstu zmienia ten wiersz, pisząc quod tangens. Temu sprzeciwia się Buhle, tłumacząc: attingens positum pro proxima aut vicina, na które to objaśnienie prócz Buhlego nikt się podobno nie zgodzi. Kochanowski dodał cały wiersz

Hoc ipsum caput ignitis spectabile stellis,

który obszerniej to, co w słowach *τῆς δ' ἀυτοῦ* zawarte, wyraża. Tym sposobem związek ścisły z poprzedzającem przywrócony. Zresztą wtrącone przez Cicerona slowa prozą, id autem caput, wskazują, że Cicero w przytoczeniu zamiast całego wierszu użył tych kilku słów, podobnie jak wyżej przy znaku Helicy i Cynosury, gdzieśmy tę okoliczność podnieśli i bliżej rozwinęli.

Ar. 64—6. . . , *τὸ μὲν οὔτις ἐπίσταται ἀμφαδὸν εἰπεῖν.*
οὐδὲ τίνι κρέμαται κεῖνος πόνῳ· ἀλλά μιν αὔτως
Ἐγγόνασιν καλέουσι.

Koch. 75—7. Illa quidem quo nomine sit vocitanda
Cuive labori instet, nullus dum prodidit auctor.
Scriptores Graii defecti nomine vero
Engonasin dicunt.

Tak słowa Arata ἀλλά μιν αὔτως obszerniej rozwija, mając wzgląd na czytelników, którzy z tego dzieła mieli korzystać i aby z następnym wierszem Cicerona, w niczem go nie zmieniając, połączyć.

Ar. 77. Τοῖοί οἱ κεφαλῇ ὑποκείμενοι ἀγλαοὶ ὦμοι
εἴδονται.

Cic. Huic supera duplices humeros adfixa videtur
Stella micans tali specie talique nitore

Tak przytacza Priscianus l. XIV c. 6 §. 52 te wiersze Cicerona. Kochanowski ich nie ma, ale na ich miejsce sam tłumaczenie własne daje, które tak opiewa:

89. Huic humeri sane tanto splendore coruscant.

Kochanowski tłumaczenie Cicerona dla tego nie uwzględnił, bo się z Aratem nie zgadza. Przecież Arat mówi o obydwóch ramionach, z których każde odznacza się świetną gwiazdą, a więc oba ramiona mają dwie gwiazdy. Toż samo powiada Eratosthenes w opisaniu tego znaku mówiąc „Ἔχει δὲ ἀστέρας ἐφ' ἑκατέρων ὤμων λαμπρὸν α'.

Ar. 94. 5. Καὶ μάλα πᾶς ἀρίδηλος· ὑπὸ ζώνῃ δέ οἱ αὐτὸς
ἐξ ἄλλων Ἀρκτοῦρος ἑλίσσεται ἀμφαδὸν ἀστήρ.

Z Cicerona mamy na te 2 wiersze następujący fragment:

. . . . subter precordia fixa videtur
Stella micans radiis, Arcturus nomine claro.

Grotius uzupełnił pierwszy wiersz na początku słowami Clarus hic, et; Kochanowski uwzględniając więcej Arata jak brakujący początek wiersza, domyślając się nie bez przyczyny, że cały Cicerona wiersz zaginął na podstawie Arata tak to miesce nam odtworzył.

Illustris totus: reliquis sed clarior una
Sideribus subter praecordia fixa tenetur
Stella micans radiis Arcturus nomine claro.

Koch. 158. Et Jovis in regno coelique hac parte resedit. Lactantius odmiennie ten wiersz Cicerona podaje „Et Jovis in regno coelique in parte resedit. Słusznie Kochanowski to miejsce zmienił, bo Arat mówi ταύτην δ' ἄρα νάσσατο χώρην, a więc nie to Arat podnosi, że Sprawiedliwość opuściwszy ziemię, obrała

sobie mieszkanie na niebie, ale właśnie to miejsce na niebie, gdyż opisuje nam położenie znaku Panny.

Ar. 138 słów *Προτρυγητὴρ δ' αὖτε καλεῖται* Kochanowski nie przetłumaczył, chociaż w swoich Phaenomenach przy znaku Panny to umieścił „Protrigitir od Greków rzeczony". 70 at natos O. et natos. Ale nie trzeba spuszczać z uwagi, że te przytoczone fragmenta są wyjęte z jego dzieła de Deorum natura, że są przeplatane i połączone uwagami prozą wyrażonemi, że więc w takim razie dla połączenia ścisłego trzeba było zwłaszcza na początku wiersza z pierwotnego tłumaczenia albo coś opuścić, jak n. p. 108—11, albo nawet zmienić jak tu at na et, bo poprzedzające Cicerona słowa tego wymagały. Atque ita demetata signa sunt, ut in tantis descriptionibus divina sollertia appareat. Ale ponieważ po dłuższym nieco opisie znaku Panny tym wierszem Arat rozpoczyna opisanie innego znaku (Bliźniąt), dla tego używa partykuły *δέ* (*κρατὶ δέ*), dla tego at jest odpowiedniejsze.

172 iaciens e corpore flammam. Kochanowski zmienił znajdujące się w rękopismach quatiens i jak mi się zdaje nie bez przyczyny. Cicero bowiem w innych miejscach w podobnem połączeniu używa czasownika iacere, jak n. p. 191 iaciunt ignem, 303 iacit e corpore lumen, 370 iacitur ardor.

219 autem za rękp. inni słusznie autem zmienili na namque, bo w Aracie jest *γάρ*.

Ar. 231 *μεσσόθι δὲ τρίβει μέγαν οὐρανόν, ἧχί περ ἄκραι*
    Χηλαὶ καὶ ζώνη περιτέλλεται Ὠρίωνος.

Cic. Nam caeli mediam partem terit, ut prius illae
    Chelae, tum pectus quoque cernitur Orionis.

Kochanowski błąd Cicerona w ten sposób usunął, że zatrzymując część pierwszego wiersza resztę sam według Arata dokładnie przetłumaczył. To też tak zmienione wiersze w zupełności odpowiadają greckim:

Hic caeli mediam partem terit, hic ubi Chelae
Extremae et balteus convertitur Orionis.

Phaen. . . . Ten, pośrodek nieba
Depce, gdzie niedźwiadkowe ostatnie ramiona
I świetny pas wielkiego biega Oriona.

256 sub corpore (*νειόθεν Ἀνδρομέδης*) Cic. sub pectore. Zmiana ta konieczna, bo znak zwany Deltoton nie jest położony pod piersiami Andromedy, ale pod całym jej znakiem.

Phaen. Jest jeszcze i drugi znak nad Skopem włożony
Poniżej Andromedy trzykątem sadzony.
266. Atque horum caudis duplices quasi inesse catenae
Visuntur, quae diversae per lumina serpunt.

Tak opiewają te dwa wiersze po zmianach Kochanowskiego. Rękopisma bardzo różnie tekst Cicerona podają; ztąd też poszło, że poprawny tekst różnie opiewa. Tak n. p. Grotius velut esse catenae dicuntur, Orelli velut aere catenae Discessuque diu versae per lumina serpunt. Arata słowa są

ἀμφοτέρων δέ σφεων ἀποτείνεται ἠΰτε δεσμὰ
οὐραίων ἑκάτερθεν ἐπισχερὼ εἰς ἓν ἰόντων.

Kochanowskiego poprawka najbardziej zbliża tekst Cicerona do Arata, a tem samem ma pierwszeństwo przed innemi. Koch. 324—29 sam bardzo pięknie przetłumaczył, słowa tylko

Et si quando mari incubuit vis horrida venti
Decurrunt ad vota . . .

z własnego pomysłu dodał, aby żywiej przedstawić trwogę żeglarzy, którzy wiedzeni chciwością zysków, na niebezpieczeństwa w tym miesiącu żegludze grożące nie zważają, ale gdy zerwie się burza, wzrok swój w dal zatapiają, czy nie ujrzą wybrzeża. Ar. w 300—303. *Καὶ δ' ἂν ἐπὶ προτέρῳ γε θαλάσσῃ πολλὰ πε-* [*πονθὼς,*

τόξον ὅτ' ἠέλιος καίῃ καὶ ῥύτορα τόξον,
ἑσπέριος κατάγοιο, πεποιθὼς οὐκέτι νυκτί.

Zachowane tłumaczenie Cicerona tak opiewa:

Atque etiam supero navi pelagoque vagato
Mense, Sagittipotens Solis cum sustinet orbem
. . . .
Nam iam comminus exiguo lux tempore praesto est.

Widocznem jest, że coś, przynajmniej jeden wiersz jest opuszczony, zwłaszcza, że słowa *ἑσπέριος κατάγοιο* i *πεποιθὼς οὐκέτι νυκτί* nie są tłumaczone. Różnych próbowano zmian a Grotius nawet dwa wiersze dodał,

Non multo leviora putes instare pericla,
Ante nigras cautus tenebras subducere puppim.

które Orelli wypuszcza. Kochanowski brakujący wiersz Arata uzupełnił, a poczyniwszy inne zmiany w taki sposób przetłumaczył, że rzecz jasno i jak najzgodniej z Aratem się przedstawia.

329—32 Atque etiam supero, navi pelago usque vagatus,
Mense, Sagittipotens Solis cum sustinet orbem,
Jam tum, cum nimis exiguo lux tempore praesto est,
Terrae adverte ratem dubiae nec fidito nocti.

Ar. 312—15 Albo Cicero niedokładnie przetłumaczył, gdyż słowa *χαλεπός γε μὲν ἐξ ἁλὸς ἐλθεῖν νυκτὸς ἀπερχομένης* nie są przetłumaczone, albo też przepisywacze wiersz opuścili. To też Kochanowski tłumaczenie Cicerona następującym wierszem uzupełnił:

Decedente ubi nocte mari se protulit alto.

Oznaczenie wschodu tego znaku niebieskiego jest koniecznem, gdyż jak scholiasta to miejsce objaśnia *τὴν ἑῴαν δὲ ἀνατολὴν ποιούμενος ὁ Ἀητὸς μέγαν χειμῶνα συνάγει*.

Ar. 319—22. *Καὶ τὰ μὲν οὖν βορέω καὶ ἀλήσιος ἠελίοιο*
μησσηγὺς κέχυται· τὰ δὲ νειόθι τέλλεται ἄλλα
πολλὰ μεταξὺ νότοιο καὶ ἠελίοιο κελεύθου.

Te trzy wiersze Cicero tak przetłumaczył:

Illae quae fulgent luces ex ore corusco,
Sunt inter partes gelidas Aquilone locatae
Atque inter spatium et laeti vestigia Solis.

Otóż znowu mamy przed sobą miejsce, które Cicero źle zrozumiał i źle przetłumaczył. Nie zrozumiał mianowicie słów w. 319 *καὶ τὰ μὲν*, którym w następnem słowa *τὰ δὲ ἄλλα πολλὰ* odpowiadają.

Widoczną jest rzeczą, że młody Cicero słowa *τὰ μὲν* odniósł tylko do gwiazd poprzednio opisanego znaku Delfina, podczas gdy Arat słowami *τὰ μὲν* wskazuje na wszystkie znaki niebieskie, które dotąd opisał, a które się znajdują w kole północnem; przez *τὰ δὲ ἄλλα πολλὰ* wskazuje na następne, do których opisu przystępuje. Z Kochanowskiego poprawką tłumaczenie Cicerona tak opiewa:

Stellae igitur, quarum positus hic diximus usque
Sunt inter partes gelidas Aquilone locatae
Atque inter spatium et laeti vestigia Solis.
Quae restant post Delphinum claranda, feruntur
Inter Solis iter, simul inter flamina venti,
Viribus erumpit qua summi spiritus Austri.
Ac primum Orion . . .

Dla tego Kochanowski wiersz Cicerona, at pars interior Delphini fusa videtur jako ani z Aratem ani z prawdą niezgodny

opuścił. I Theon też w scholiach do Arata na tem miejscu to podnosi, objaśniając słowa *τὰ μέν. Ἐπλήρωσε πάντα τὰ ἐν τῷ βορείῳ μέχρι τοῦ Ζωδιακοῦ κύκλου καὶ αὐτὰ τὰ δώδεκα ζώδια.* do słów zaś *νειόθι τέλλεται* powiada: *Τὰ νότια γὰρ κάτω κεῖνται ὡς πρὸς τὸ κλίμα τοῦ κόσμου, ὥςπερ ἄνω τὰ βόρεια διὰ τὸ ἔξαρμα.* Tej to przyczynie przypisać należy, że Kochanowski słowo exinde w następnym wierszu zmienił na ac primum, co zupełnie słusznie uczynił. Kochanowski sprostowawszy w poprzedzającem błąd Cicerona musiał następnie także exinde zmienić na ac primum, gdyż zatrzymując exinde opisanie Oriona odnosiłby jedynie do znaku Delfina, co jak to wyżej wykazałem, byłoby błędem i nie zgadzałoby się z Aratem. Ale także słowa Arata tego wymagają. Naprzód Arat zaczynając każdą z głównych części, na jakie się jego *Φαινόμενα* dzielą, używa partykuły *μέν.* I tak zaraz po wstępie w. 19 zaczyna słowami *οἱ μέν;* tutaj skończywszy opisanie wszystkich znaków w kole północnem, a przystępując do drugiej części do opisywania znaków w kole południowem, mówi podobnie *Λοξὸς μέν* w: 322. Nareszcie gdy rozpoczyna część trzecią swego dziełka, w którym są opisane astronomiczne koła niebieskie, tudzież wschód i zachód znaków niebieskich w. 462 zaczyna temi słowami „*Ἤτοι μὲν τάγε*“ etc. Przeciwnie w pierwszej części opisanie poszczególnych znaków łączy się, czyli raczej odróżnia partykułą *δέ*: Ar. 27, 45, 63, 75, 92, 96, 147, 156, 179, 188, 233, 239, 248, 182, 303, 311, 316. Sądzę, że po tem, co powiedziałem, naszego wielkiego poety nikt ani o nieznajomość rzeczy, ani o pobieżność nie pomówi.

364 abdita frustra. O. haud ita vero za większością rękopismów; w ʒ jednak czytamy aut ita i audita Ar. *προφερέστερα.* Kochanowskiego poprawka jasno myśl Arata oddaje. Ten bowiem powiada: Kto w noc pogodną skierowawszy wzrok swój na niebo, nie pozna jasnego znaku Oriona (my ten znak zowiemy Kosami), ten niechaj nie spodziewa się wiele innych znaków dojrzeć, którą to myśl Kochanowski trafnie we Phaenomenach wyraził, mówiąc:

W tym placu, gdzie rogaty Wół głowę położył,
Mało niżej pochyły Orion się złożył;
Kosami drudzy zowią, a kto go przepatrzy
Próżno znaku na niebie świetniejszego patrzy.

Po w. 371. Grotius umieścił osobny wiersz:
Sirion hunc Graeci praeclaro nomine dicunt,

który odpowiada słowom Arata „*καί μιν καλέουσ' ἄνθρωποι Σείριον*, a które w tłumaczeniu Cicerona się nie znajdują. To pominięcie za Ciceronem nie zastanawiałoby mnie tak bardzo, chociaż właśnie Siriusz na wyszczególnienie przed innemi zasługuje, gdyby Kochanowski właśnie tych słów Arata we Phaenomenach nie był podniósł;

. . . stądże mu Grekowie
Syrius imię dali w swojej zacnej mowie.

Miałżeby wiersz podobny w druku przez pomyłkę w drugiem wydaniu zostać opuszczonym?

Ar. 336 i 37. *Κείνου καὶ κατιόντος ἀκούομεν· οἱ δὲ δὴ ἄλλοι*
σῆμ' ἔμεναι μελέεσσιν ἐλαφρότεροι περίκεινται.

Cicero tych wierszy nie ma, uzupełnił je Koch. 379—381:

Hic subiens etiam piscosi caerula ponti
Sentitur nobis: reliquis innoxia flamma est
Et tantum membris adhibetur causa notandis.

Phaen. Tego i zachód czuje, na drugich nam mało,
Bo te nie tak szkodliwe, tylko znaczą cialo.

Ar. 338—341. *Ποσσὶν δ' Ὠρίωνος ὑπ' ἀμφοτέροισι Λαγωὸς*
ἐμμενὲς ἤματα πάντα διώκεται· αὐτὰρ ὅγ' αἰεὶ
Σείριος ἐξόπιθεν φέρεται μετιόντι ἐοικώς,
καὶ οἱ ἐπαντέλλει, καί μιν κατιόντα διώκει.

Hunc propter subterque pedes, quos diximus ante
Orioni' iacet levipes Lepus: hic fugit ictus
Horrificos metuens rostri tremebundus acuti.
Nam Canis infesto sequitur vestigia cursu,
Praecipitantem agitans: oriens iam denique paulo
Curriculum nunquam defesso corpore sedans.

Że tłumaczenie Cicerona mianowicie, od słów „oriens iam“ aż do końca nie zgadza się w zupełności z Aratem, szczególniej zaś z jego ostatnim wierszem, że ważną okoliczność, wskazaną przez *κατιόντα* pomija, to o tem każdy przez porównanie z tekstem greckim łatwo się przekonać może. Zauważano to, dla tego niektórzy komentatorowie, jak Turnebus a za nim Grotius, zmienili tekst Cicerona, oriens iam denique paulum na orientem iam denique paulum. Taka zmiana pominąwszy, że jest samowolna, nie wyraża tego, co ostatni wiersz Arata, bo trzebaby chyba siebie samego przez naciągnione objaśnienie łudzić, aby w takiem tłumaczeniu widzieć jasno określony obrót znaku Siriusza (Psa) od wschodu do zachodu. A potem dla czegożby

Cicero miał porządek Arata zmienić, mówiąc pierwej o zachodzie a potem o wschodzie. A przed wszystkimi innymi poznał Kochanowski błąd w Ciceronie, a doskonale rozumiejąc myśl Arata, to co tylko można było z Cicerona zachować bez obrazy prawdy i myśli Arata zachował; uzupełnił sam to, co Cicero pominął, a usuwając słowa Cicerona „oriens iam denique paulum“ zastąpił je własnem tłumaczeniem.

. . . oriens cum denique tollit
Membra pusilla Lepus, pronusve sub aequora fertur,
Surgentem a tergo Canis insequiturque cadentem.

Tym sposobem dobitnie wyraził to, co w Arata wierszu zawarte : *καί οἱ ἐπαντέλλει, καί μιν κατιόντα διώκει.* Ktoby zaś Kochanowskiemu w tem miejscu chciał pewną rozwlekłość w tłumaczeniu zarzucić, ten niechaj nie zapomina, że Kochanowski wierny wypowiedzianej przez siebie zasadzie, że o ile możności od tekstu Cicerona nie będzie odstępywał, tak się urządził, że i wiersz ostatni Cicerona, aczkolwiek nie mający w Aracie żadnej podstawy, bez obrazy całości mógł zachować. To też całe to miejsce z uzupełnieniem i poprawką Kochanowskiego brzmi inaczej:

Nam Canis infesto sequitur vestigia cursu,
Praecipitantem agitans, oriens cum denique tollit
Membra pusilla Lepus, pronusve sub aeqora fertur,
Surgentem a tergo Canis insequiturque cadentem,
Curriculum nunquam defesso corpore sedans.

Dla dokładnego zrozumienia myśli Arata przytoczę dotyczący ustęp z Phaenomenów Kochanowskiego:

Pod nogami jasnego Oriona Zając
We dnie i w nocy bieży nie odpoczywając.
Tego Pies przerzeczony ledwie nie popadnie
Za nim z morza wynika, za nim w morze wpadnie.

Germanicus to miejsce tak przetłumaczył w. 340—43.

Auritum Leporem sequitur Canis, et fugit ille ;
Urgetur cursu rutili Canis ille per aethram
Sic utrumque oritur sic occidit in freta sidus.

Art. 460.61. *Οὐκέτι θαρσαλέος κείνων ἐγώ· ἄρκιος εἴην*
ἀπλανέων τά τε κύκλα τά τ᾽ αἰθέρι σήματ᾽ ἐνισπεῖν.

Cicerona tłumaczenie tak opiewa:

Quarum ergo nunc nequeo totos evolvere cursus:

Verum haec, quae semper certo volvuntur in orbe
Fixa, simul magnos edemus gentibus orbes.

Wielkie zamieszanie sprawiają te wiersze między komentatorami; zaprowadzają oni różne zmiany, na które znowu nie wszyscy się zgadzają. Kochan. przed nimi wszystkimi widział usterki różne, ale które Ciceronowi przypisywać nie należało, a które on w swój sposób usunął. Razić tu musi przedewszystkiem zmiana liczby w czasownikach ego nequeo i tuż zaraz edemus, mianowicie przy tak ścisłem połączeniu zdań. Potem skąd i poco wzięło się tu gentibus? nareszcie co to znaczy totos orbes? Wszystko razem wziąwszy i każde z osobna powiedzieć sobie musimy, że tekst z winy tych, którzy go przepisywali, został zmieniony. Naprzód tedy słowo edemus wypada usunąć. Ale jak? Grotius zamiast tego umieścił edicam. Ale powiedzenie takie za śmiałe, a młody Cicero nie mógł tego słowa użyć, bo edicere używa się przedewszystkiem o wszelkich ogłoszeniach i zapowiedziach uroczystych, urzędowych. Cóż dopiero powiedzieć o tem edicam w połączeniu z gentibus. Toby już znamionowało głupotę. Jakżeż zresztą takie powiedzenie licowałoby ze skromnem wyrażeniem Arata „ἄρκιος εἴην. Teraz co do słowa gentibus, skądby się ono tu wzięło, kiedy o tem w Aracie nie ma najmniejszej wzmianki. Żeby jeszcze coś podobnego znajdowało się na początku dzieła, toby jeszcze pół biedy, chociaż i tu nie koniecznie byłoby stosownem. Bo jakżeż mógłby był czy Arat czy Cicero mówić, że ogłosi światu (gentibus) naukę o kołach niebieskich. Ale dość tego, aby błąd w tekście i bezpodstawność usiłowanej poprawki okazać. Także i totos cursus nie mógł Cicero powiedzieć. Mowa tu o 5 planetach, o których Arat powiada „οὐκέτι θαρσαλέος κείνων ἐγώ“ a co Kochanowski we Phaenomenach tak trafnie wyraził „tych się ja opisywać swem piórem nie ważę“. Te to zapewne uwagi skłoniły Kochanowskiego do poprawy tekstu, który u niego tak opiewa:

Quarum ego nequeo tortos evolvere cursus,
Verum haec, quae semper certo volvuntur in orbe
Fixa, simul magnos exponam versibus orbes.

Tak więc zmiana słowa totos na tortos odpowiada w zupełności obrotowi planet, których bieg wyróżnia się od obrotu gwiazd zwanych ἀπλανέων. Germanicus o obrocie planet tak powiada w. 438:

Quod diversa via est, hic atque hic saepe videntur
Occasus ortusque . . .

Ar. 462—66. Ἤτοι μὲν τάγε κεῖτ' ἐναλίγκια δινωτοῖσι
τέσσαρα, τῶν κε μάλιστα ποθὴ ὄφελός τε γένοιτο
μέτρα περισκοπέοντι πλανωμενάων ἐνιαυτῶν.
Σήματα δ' εὖ μάλα πᾶσιν ἐπιῤῥήδην περικεῖται
πολλά τε καὶ σχεδόθεν πάντῃ συνεεργμένα πάντα.

Cic. Quattuor aeterno lustrantes lumine mundum
Orbes stelligeri portantes signa feruntur,
Amplexi terram caeli sub tegmine fulti,
E quibus annorum volitantia lumina nosces,
Quae densis distincta licebit cernere signis.

To tłumaczenie Cicerona Kochanowski znacznie zmienił. Ważne też musiały być powody, które go do tego skłoniły. Naprzód zamiast „annorum volitantia lumina" użył słów annorum rationem et foedera, i bardzo słusznie. Bo po tych czterech astronomicznych kołach, mówiąc nawiasem niewidzialnych, nie znaki niebieskie poznajemy, ale według Arata służą one do czego innego, co Kochanowski we Phaenomenach jasno i dobitnie wyraża:

Cztery koła przedniejsze każdemu znać trzeba,
Kto chce lotnych lat bieg znać i porządek nieba.

Potem wiersz „Quae densis distincta licebit cernere signis" słusznie każdego musi zdziwić, kto się z uwagą nad jego związkiem z poprzedzającym zastanowi. Do którego bowiem słowa odniesiemy quae? Oczywiście do volitantia lumina a nie do quattuor orbes, a z tego by wypływało, że volitantia lumina cernuntur distincta densis signis, co wręcz jest niedorzecznością. To też Kochanowski ten wiersz zupełnie usunął, a na jego miejsce, opierając się na Aracie i uzupełniając to, co Cicero w tłumaczeniu pominął, dwa wiersze przydał, tak że Cicerona tłumaczenie z Kochanowskiego poprawkami tak wygląda:

Koch. 501—6. Quattuor, aeterno lustrantes lumine mundum,
Orbes stelligeri portantes signa feruntur,
Amplexi terram caeli sub tegmine fulti.
E quibus annorum rationem et foedera nosces.
Hos tute ex propriis poteris deprendere signis
Plura enim circum, superaque infraque feruntur.

Czuł to później Grotius, że tak jak było, pozostawić nie było można, ale poszanowanie, którem dla dzieł jego kraso-

mowczych i filozoficznych był przejęty, przeniósł także na tłumaczenie Arata młodziutkiego Cicerona, nie dozwoliło mu większej zmiany zrobić, jak tylko słowo lumina na limina zmienić, co znacznie rzecz zmieniło, ale wszystkich trudności nie usunęło. Ostatnie dwa wiesze *Arata* Kochanowski we Phaenomenach wiernie z niezrównaną prostotą wyraża:

Przy wszystkich są widome znaki położone
Tak obfite, że jedne z drugiemi spojone.

Słusznie też w następującym wierszu tum magnos orbes (*αὐτοὶ δ'*) na ipsos porro orbes zmienił, przez co wierniej oddał myśl Arata. Mniej szczęśliwie Grotius przyjął tu multos orbes, a Orelli tam magnos orbes.

Ar. 477—79. *Τῷ δ' ἤτοι χροιὴν μὲν ἀλίγκιος οὐκέτι κύκλος*
δινεῖται· τὰ δὲ μέτρα τόσοι πισύρων περ ἐόντων
οἱ δύο, τοὶ δέ σφεων μέγα μείονες εἱλίσσονται.

Cicero. Hic non perpetuum detexens conficit orbem:
Sed spatio multum superis praestare duobus
Dicitur et late caeli lustrare cavernas.

że to tłumaczenie zupełnie nie odpowiada Aratowi, że zawiera błędy, tego dowodzić nie potrzeba, każdy to zaraz pozna. To też Kochanowski nie wiele myśląc je usunął i sam Arata przetłumaczył:

515—17. Huic nullus ceelo defertur concolor orbis
Verum aeque magnis ex quattuor esse duobus
Contigit: at reliqui giro breviore feruntur.

Phaen. Tej barwy insze koła niebieskie nie mają;
Ale co się wielkości tycze, dwie przedniejsze
Są tak wielkie, drugie dwie niejako równiejsze.

Grotius widział także, że tłumaczenie Cicerona nie odpowiada Aratowi, to też jeden wiersz dorobił:

Quattuor huic simili nitentes mole feruntur

w innym wiele zmienił i tak całość naprawić się starał:

Germanicus. . . . duo namque feruntur
Inter se aequales, quorum est maxima forma
Et totidem inter se praedictis ante minores.

Ar. 484—6. . *Ἀνδρομέδης δὲ μέσην ἀγκῶνος ὕπερθε*
δεξιτερὴν ἐπέχει· τὸ μέν οἱ θέναρ ὑψόθι κεῖται
ἀσσότερον βορέωγε, νότῳ δ' ἐπικέκλιται ἀγκών·

Cic. At Andromeda hic dextra de parte tenetur.

Albo Cicero następnych słów nie przetłumaczył, albo też to tłumaczenie zaginęło. Z czyjejkolwiekbądź winy to nastąpiło, to Kochanowski temu zaradził, sam Arata tłumacząc 522—24.

Et Andromedae hic fulgens quoque dextra tenetur,
Secta volam cubitumque inter: Boream vola contra
Tendit: sed cubitum pluvius sibi vindicat Auster.

Także początek następnego wiersza zmienia, kładąc zazamiast imponitque pedes, hoc ipso orbe pedes. Co się zaś tyczy zmian samych, to uważać należy, że Arat naznaczywszy koło północne, wylicza kolejno wszystkie te znaki, które takowe przechodzi, starannie wymieniając części poszczególnych znaków, które się wewnątrz niego mieszczą. Tak zaraz na początku „*ἐν δέ οἱ κεφαλαὶ Διδύμων, ἐν δὲ τὰ γούνατα Ἡνιόχοιο, λαιὴ δὲ κνήμη καὶ ἀριστερὸς ὦμος Περσέος, Ἀνδρομέδης δὲ δεξιτερὴν ἐπέχει, ὁπλαὶ δ' Ἵππειοι* i t. d. Jeżeli więc Cicero przy takim wyliczaniu nigdzie nie używa partykuły przeciwstawiającej, jakżeby tutaj miał użyć at dla przetłumaczenia *δὲ*, kiedy tego gdzie indzej nie czyni i gdzie nie ma do tego najmniejszego powodu, gdyż jest to po prostu wyliczanie poszczególnych znaków, niech tak powiem sobie współrzędnych, które w języku greckim tak w partykuły bogatym, partykułą *δὲ* między sobą wyróżnia. Ale tutaj nie ma ona tego znaczenia, co łacińskie at, dla tego Kochanowski słusznie et zatrzymał, które przepisywacze na at zmienili, a które krytycy aż do dziś dnia zachowali, chociaż nieco dalej Cicero wyliczając dalej następne znaki et a nie at używa. I tak 26 et simul Ales. Dla tego Kochanowski następny wiersz Imponitque pedes duplices Equus: et simul Ales Ponit avis etc. słusznie zmienił i poszczególne części od siebie inaczej odróżnił. Bo naprzód co ma tu znaczyć que przyczepione do imponit? Gdyby tu się kończyło wyliczenie znaków, które koło północne przecina, to que byłoby na swojem miejscu, ale Arat dalej jeszcze resztę znaków wymienia, które to koło przecina, więc que za greckie *δὲ* użytem być nie może. Teraz razić tu musi każdego, że w jednym wierszu użyto na początku czasownika imponit, a w następnym zaraz ponit bez bliższego oznaczenia, jak n. p. hic lub coś podobnego. Arat wspomniawszy koło północne, wylicza następnie znaki wszystkie, po których takowe poznać można i zaczyna (481) *ἐν δέ οἱ* w następnem *ἐν δέ* potem *ἐπ' αὐτῷ*. Potem *ὁπλαὶ δ' Ἵππειοι, καὶ ὑπαύχενον Ὀρ-*

νίθειον καλοί τ' ὦμοι αὐτὸν δινεύονται περὶ κύκλον. Otóż widzimy że Arat wyliczając wszystkie znaki, wyraźnie zawsze podnosi położenie ich względem koła samego, dla tego Kochanowski słowo imponit jako podejrzane z powodu następującego ponit wyrzucił, zastępując je słowami hoc ipso orbe, które w Aracie mają swoje uzasadnienie i wyrażają ważne znamię w opisie. Grotius brakujące w tłumaczeniu Cicerona wiersze Arata uzupełnił następującym wierszem:

Cui manus ad Boream, cubitus cui spectat ad Austrum.

Razi tu powtórzenie zaimka cui, który bez przyczyny tylko dla wypełnienia wiersza drugi raz wtrącony.

Koch. 526. Ponit avis caput et clinato corpore collum.
Anguitenens humeris connititur:

Zaś O. Ponit avis caput et clinato corpore tergum
Anguitenens humeris connititur;

Dla lepszego zrozumienia różnicy, spowodowanej głównie zmianą interpunktacyi i użyciem słowa collum zamiast tergum przytaczam dotyczące miejsce Arata dosłownie.

487. . . *καὶ ὑπαύχενον Ὀρνίθειον*
ἄκρῃ σὺν κεφαλῇ, καλοί τ' Ὀφιούχειοι ὦμοι.

Arat mówi wyraźnie o głowie i szyi Łabędzia, potem wspomina Wężownika, którego tylko część górna znajduje się w tem kole. Dla tego Kochanowski, pisząc collum i dając kropkę i myśl Arata wiernie oddaje i tłumaczenie pierwotne Cicerona przywraca, podczas gdy późniejsi zatrzymując tergum, opuszczają kropkę. Słowa tedy clinato corpore tergum trzeba łączyć z Anguitenens, co się i Aratowi i rzeczywistości sprzeciwia. Bo nie cały znak Wężownika w tem kole się mieści, tylko część górna czyli właściwie jak Arat mówi *ὦμοι*, dla tego też Cicero nie mógł o nim powiedzieć clinato corpore tergum, ale tak jak Kochanowski napisał i myśl Arata wiernie oddana i Łabędź należycie opisany.

Ar. 491—93. . *ἀλλὰ Λέων καὶ Καρκίνος, οἱ μὲν ἄρ' ἄμφω*
ἑξείης κέαται βεβολημένοι· αὐτὰρ ὁ κύκλος
τὸν μὲν ὑπὸ στῆθος καὶ γαστέρα μέχρι παρ' αἰδῶ
τέμνει· τὸν δὲ διηνεκέως ὑπένερθε χελείου
Καρκίνον,

At vero totum spatium convestiet orbis
Magnu' Leo et claro collucens lumine Cancer.
Hic totus medius circo disiungitur: ille
Pectoribus validis atque alvo possidet orbem.

In quo consistens convertit curriculum Sol
Aestivus, medio distinguens corpore cursus.

Przedewszystkiem nadmienić wypada, że Cicero nie trzymając się ściśle Arata w. 494—6 od słów *τὸν δὲ διηνεκέως* aż do *ἑκάτερθεν ἴοιεν* myśl ogólnie wyraża, co zrozumieniu właściwej rzeczy nie przeszkadza. I Kochanowski też myśl Arata w podobny sposób wyraża jak Cicero:

. . . Lwa, Koło i Raka zamyka,
Lwa po piersi i po brzuch aż ku pośladkowi
Zajmuje, a w pół grzbieta przychodzi Rakowi.

Ale natomiast Cicero dwa wiersze od siebie dodaje (patrz wyżej in quo — corpore cursus), które aczkolwiek w Aracie się nie znajdują, to służą jednak do bliższego objaśnienia samego koła. Kochanowski ma te wszystkie cztery wiersze Cicerona, ale ustawił je tak, jak to wyżej się pokazuje; podczas gdy inni dwa ostatnie pierwej, a dwa poprzedzające po nich kładą, jak to się znajduje w rękopismach. Ale aby taki porządek utrzymać, widział się Grotius zmuszonym tekst zmienić i brakujący wiersz uzupełnić. Przeciwnie Kochanowski trzymając się porządku Arata zatrzymując wszystkie wiersze Cicerona niezmienione, przez to przedstawienie tekst do swego pierwotnego stanu przywrócił, Ar. 532—40. *ὡς τά γ' ἐν αἰθερίᾳ πλαγίῳ συναρηρότα κύκλῳ,*
ἐξ ἠοῦς ἐπὶ νύκτα διώκεται ἤματα πάντα.
Καὶ τὰ μὲν ἀντέλλει τε καὶ ἀντία νειόθι δύνει
πάντα παραβλήδην· μία δὲ σφεών ἐστιν ἑκάστου
ἑξείης ἑκάτερθε κατηλυσίη ἄνοδός τε.
Αὐτὰρ ὅγ' ὠκεανοῖο τόσον παραμείβεται ὕδωρ,
ὅσσον ἀπ' Αἰγοκερῆος ἀνερχομένοιο μάλιστα
Καρκίνον εἰς ἀνιόντα κυλίνδεται· ὅσσον ἁπάντῃ
ἀντέλλων ἐπέχει, τόσσον γε μὲν ἄλλοθι δύνων.

Cicerona tłumaczenie tak opiewa:

Quattuor hi motu cuncti volvuntur eodem:
Sed tantum supera terras semper tenet ille
Curriculum, oblique inflexus tribus orbibus unus,
Quanto est divisus Cancer spatio a Capricorno:
At subter terras spatium par esse necesse est:

Jeżeli uważnie porównamy tłumaczenie Cicerona z Aratem, to łatwo się przekonamy, że tłumaczenie nie jest zupełnem gdyż niektóre rzeczy są pominięte, potem że nie dość jest jasnem. Widział to Kochanowski, a nie wiedziony bezwzględnem uwiel-

bieniem dla Cicerona jako tłumacza, wierny też wypowiedzianej przez siebie zasadzie, że to w czem Cicero zbłądził, poprawi, śmiało przyłożył rękę i tak na podstawie Arata uwzględniając o ile się tylko dało słowa Cicerona, rzecz nam w odmienny nieco od Cicerona sposób przedstawił.

Tak Cicero w swojem tłumaczeniu aż pięć wierszy Arata od 534—36 pominął (jeźli z winy przepisywaczy takowe nie zostały zatracone), które Kochanowski własnem tłumaczeniem uzupełnił, przez co całość staje się dokładną i zrozumiałą.

Koch. 575—79. Quattuor hi motu cuncti volvuntur eodem,
Aurorae a thalamo Zephyri intima regna petentes.
Horum tres tamen emerguntque caduntqne sub umbras
Aequis deiuncti spatiis, eademque caducos,
Surgentesque loca aut condunt aut aequore tollunt.

Otóż w tych wierszach opisane są trzy Koła, które mają tę właściwość, że będąc w jednakiej od siebie odległości, wschodzą i zachodzą. Czwarte zaś Koło, Zodiakiem zwane, ani wschodzi ani zachodzi, ale zawsze jest na niebie widzialne. Bardzo właściwie Kochanowski słowa Arata (w. 534) *καὶ τά μὲν*, którym w następnem (w. 537) słowa *αὐτάρ ὅγε* odpowiadają przez „horum tres" przetłumaczyl. Patrz, co wyżej do w. 319 o znaczeniu artykułu powiedziałem.)

Wprawdzie z następnego Cicerona wierszu
Sed tantum supera terras semper tenet ille
Curriculum . . .

dałoby się wywnioskować, że tylko Zodiak jest zawsze na niebie widzialnym, a trzy inne Koła wschodzą i zachodzą, ale zawsze pominięcie aż czterech wierszów Arata, które w sposób jasny właściwości tych trzech Kół wyrażają, znajduję, jeśli to nastąpiło z winy Cicerona, a nie przez pomyłkę przepisywaczy (bo i to przypuścić można) niewłaściwem, a całe jego przedstawienie nie dość jasnem, czemu nasz Kochanowski zaradził.

Ale i następne wiersze Cicerona gruntownej uległy zmianie.

Cic. Sed tantum supera terras semper tenet ille
Curriculum oblique inflexus tribus Orbibus unus,
Quanto est divisus Cancer spatio a Capricorno:
At supra terram spatium par esse necesse est.

Już pobieżne porównanie tłumaczenia Cicerona z Aratem przekonuje nas, jak bardzo Cicero od Arata odstępuje, pomijając w swem tłumaczeniu podniesione znamiona, czem rzecz niejasną

uczynił. To też Kochanowski w tem miejscu także znaczne poczynił zmiany, już to opuszczając słowa Cicerona, to znowu zmieniając ich łączność między sobą. Przytem uzupełnił wszystko to, co Cicero z Arata pominął i w całej gładkiej szacie myśl Arata nam odtworzył. Nigdzie tak, jak właśnie w tych miejscach, gdzie się Kochanowski widział zmuszonym podane za Cicerónowe tłumaczenie poprawić lub zmienić, nie występuje tak świetnie jego niezwykła znajomość języka greckiego, połączona z gruntowną znajomością przedmiotu i niepospolitą zręcznością we władaniu językiem łacińskim. Oto jego zmienione tłumaczenie Cicerona:

Koch. 580—85. Ast ille oblique implexus tribus orbibus unus,
Tam late Oceani spatiosum permeat aequor,
Quanto ést divisus Cancer spatio a Capricorno,
Exoriens Cancer matutino a Capricorno.
Utrobique autem, et qua se pelago exerit, et qua
It subter terras, spatium par esse necesse est.

Jasno i dokładnie oddaje Kochanowski myśl Arata we Phaenomenach mówiąc:

To przeczne zasię morza tak wiele przechodzi
Jako od Kozorożca daleko Rak wschodzi;
A jako wiele miejsca zastępuje wschodząc
Taką drugą część równie zaś bierze zachodząc.

608, Tantumdem adparens supera mortalibus exstat O. Tantumdem ille patens supera mortalibus cedit. A. *τόσσον ὑπὲρ γαίης φέρεται.* Phaen.

Tego koła ile się w głęboki podawa
Ocean, tyle zasię nad ziemią zostawa.

38 ad mediam noctem O. post Phaen. od północy. Widocznie, że ad jest tu błędem; ale ponieważ Kochanowski we Phaenomenach mówi wyraźnie od północy, więc przypuszczam, że błąd ten wśliznął się nie z Kochanowskiego winy do tekstu. 4 exstat O. enat A. *παρατείνεται* Ph. Orion wstawa.

43. Eridani cum quo totus provolvitur amnis. Ten wiersz Kochanowski dodał uzupełniając to, co albo Cicero sam w swoim tłumaczeniu pominął, albo może i przepisywacze opuścili. Chociaż wszyscy późniejsi komentatorowie na to uwagi nie zwrócili, to jednak ten dodatek dostatecznie jest tem usprawiedliwiony, że Arat wyraźnie tą okoliczność podnosi mówiąc (589) *πάντα φέρων*

ποταμόν, co też Kochanowski uwzględniając we Phaenomenach wyraża:

Te tedy tak zachodzą; a z drugiej zaś strony
Orion z Erydanem wstawa niezmierzony.

Pominięcie tych słów Arata sprawiłoby tą niedokładność, że pominiętoby oznaczenie wschodu jednego znaku niebieskiego, a Arat z wielką dokładnością w tej części wschód i zachód poszczególnych znaków opisuje.

664—666. Insequitur labens per caeli lumina Navis.
Haec medium ostendit radiato stipite malum,
Cum iamiam toto processit corpore Virgo.

U innych porządek dwóch ostatnich wierszy przemieniony. Kochanowski porządek wierszy, jak takowe się w rękopismach znajdują, zmienił, a wskutek tego et wyrzucił, a przyjął iamiam. Porządek ten w Kochanowskim w zupełności odpowiada Aratowi i lepiej się też z poprzedzającym wierszem łączy. Przy tej sposobności nadmienię, że w wydaniu Turowskiego we Phaenomenach błąd znaczny się zakradł, gdyż czytamy tam:

Ciągnący za sobą Mysz ku górze pośladkiem.

Ależ tu o żadnej myszy nie ma mowy, ale Arat mówi: *ἕλκων πρύμναν Ἄργους*. Ma tu być zapewne inne słowo, zdaje się, że maszt.

Po wierszach u Koch. 672 i 74 są dwa wiersze wtrącone: po 72. Anguitenens autem renovata luce refulget, a po 74. Qui Fidis Arcadicae semper confinia tangit) przez Grotiusa, które za nim późniejsi komentatorowie przyjęli. Kochanowski nic tu nie dodał. Ależ już sam Grotius uznał te dwa dodatki za niekoniecznie potrzebne. O pierwszym bowiem wierszu „Anguitenens autem renovata luce refulget" tak się wyraża: Nihil hic deest, ut in nostris ad Aratum notis exposuimus. Attamen in nostra interpolatione versum unum hic inseruimus, non tam, quod quid desiderari putaremus, quam quod vellemus interpretationem nostram textui Arateo esse quam conformissimam. Zresztą wiersz Arata 613.

δεινὸν ἀφεστῷτ' Ὀφιοῦχεα, τοῦ μὲν ἔπειτα

nie pochodzi od Arata, nie zna go Hipparch, ani scholiasta, gdyż żadnego do niego objaśnienia nie dodaje. Musiał tedy i Cicero w swoim tekście go nie mieć, więc go nie przetłumaczył, te też i Kochanowski nie widział przyczyny go uzupełnić.

Ar. 634—37. *Καμπαὶ δ' ἂν Ποταμοῖο καὶ αὐτίκ' ἐπερχομένοιο*
Σκορπίου ἐμπίπτοιεν ἐϋῤῥόου ὠκεανοῖο,

ὅς καὶ ἐπερχόμενος φοβέει μέγαν Ὠρίωνα.
Ἄρτεμις ἱλήκοι! προτέρων λόγος, οἵ μιν ἔφαντο.

Cic. Cum vero vis est vehemens exorta Nepai
Late fusa volat. Per terras fama vagatur.

Tak opiewa tak zwana vulgata lectio. Oczywista, że to nie wina Cicerona, ale przypisywaczy, którzy coś poopuszczali i poprzekręcali. Dla tego Kochanowski to miejsce według Arata przetłumaczył zatrzymując z Cicerona, co tylko było można.

Koch. 693—98. Cum vero vis est vehemens exorta Nepai,
Mergitur Oceano curvis anfractibus amnis:
Haec eadem exoriens magnum fugat Oriona.
Pace sua haec me virgo velit Latonia fari,
Haud commenta mihi: namque aevo nata priore,
Late fusa volans per terras fama vagatur,
Ut quondam Orion manibus violasse Dianam
Ausus sit

I Grotius zauważył ten błąd i starał się go poprawić. Przytaczam go więc jedynie, aby Kochanowskiego z nim porównać. Kochanowski wywiązał się ze swego zadania z wielką znajomością rzeczy i niepospolitym zmysłem krytycznym. Tak wszystko nawet najdrobniejszy szczegół uwzględnił, że mu się między wszystkimi uczonymi tutaj pierwszeństwo należy.

Grotius: Quum vero vis est vehemens exorta Nepai
Late fusa volans in terras labitur unda,
Orionque metu' perculsus conditur una.
Pace huius liceat causam explicuisse timoris,
Virgo tua; mihi quaeso veni placata Diana.

732. Ipse feram dextra retinet. Prolabitur unda. Grotius z tego wiersza zrobił aż dwa, a to w ten sposób, że wtrąca w środek następujące słowa, które w połączoniu ze słowami tego przytoczonego wiersza tworzą dwa wiersze:

Ipse feram dextra retinet, sed cetera magni
Exspectant Arcus ortum. Prolabitur inde.

Uzupełnienie to było rzeczywiście koniecznie potrzebne, gdyż Arat to wyraźnie podnosi, mówiąc:

668. . . . *Τοὶ δ' αὖτι μένουσι,*
τόξον ἐπερχόμενον πρότεροι πόδες ἱππότα Φερός.

Ale zastanawia mnie to bardzo, dla czego Kochanowski tego wiersza nie uzupełnił, zwłaszcza, że gdzie indziej tak starannie wszystko uwzględnia. Być może, że to uszło jego uwagi,

gdyż wiersz jako taki żadnej trudności nie przedstawiał. Ale co ważniejsza we Phaenomenach, tego nie pominął. Mówi bowiem: Tego Centaura przodek na łuk oczekawa. Widocznie, że tylko nieuwaga była tego pominięcia przyczyną.

Ar. 692. *Ὄρνις τ' Αἰητός τε, τά τε πτερόεντος Ὀϊστοῦ*
τείρεα καὶ νοτίου Θυτηρίου ἱερὸς ἕδρη.

Cic. Obruitur Procyon: emergunt alite lapsu
E terris Volucres: exsistit clara Sagitta.

Koch. Obruitur Procyon: emergunt alite lapsu
Altivolansque Olor et claris Aquila ignibus ardens
Et volucris terris exsitit clara Sagitta
Sedesque imbriferos Arae declivis in Austros.

Pierwszy i trzeci wiersz Kochanowski z Arata sam przetłumaczył, a drugi znacznie zmienił. Tekst pierwotny widocznie popsuty i poprzekręcany, bo naprzód Łabędź i Orzeł nie byłyby od siebie odróżnione, jak to Arat czyni, ale ogólnem mianem Volucres nazwane. Ale pytam się, czy to można? Możnaby od biedy, gdyby w tym zwierzyńcu niebieskim tylko te dwa ptaki się znajdowały, które razem wschodzą, ale mamy jeszcze i Kruka, czy i tego mamy sobie pod tym wyrazem myśleć? Tak by wypadało. Ale Kruk równocześnie nie zachodzi z tamtymi. Potem emergunt e terris. To połączenie niezbicie dowodzi, że Cicero tak nie mógł powiedzieć. Według pojęcia starożytnych krąg ziemski oblany jest oceanem do koła, słońce i gwiazdy wstają z morza i zapadają w morze. Żaden pisarz starożytny ani Grek ani Rzymianin nie mógł inaczej się wyrazić i nie wyrażał się też nigdy w podobny sposób. A gdyby i tak było, to jeszcze emergere nie można było użyć, gdyż emergere tylko o wodzie się używa. Potem i tego nie trzeba spuszczać z uwagi, że znak Ołtarza pominięty. A to rzecz nie jest wcale obojętna, bo to nie zwykła piosnka, którą Kochanowski tłumaczy, ale ścisła nauka, że tu opisany jest zachód znaków niebieskich. kiedy i jak takowy następuje, pominięcie więc jednego czyni rzecz niedokładną, ba nawet mylną. Kochanowski głęboko się nad wszystkiem zastanawiał, znał z gruntu przedmiot, o który chodzi, dla tego na podstawie Arata z przekręcanych słów Cicerona odtworzył nam jeźli nie te same słowa Cicerona, to przynajmniej tym sposobem oddał nam wiernie myśl Arata. Trafnie Kochanowski krytyków poprzednich w przedmowie swojej opisał mówiąc: Latuerunt autem hucusque (błędy w tekście Cicerona) sive reverentia Ciceronis,

sive, quod verius etiam puto, versuum ipsorum non absurda, uti prima facie videntur, concinnatione, ut cum in canones prosodicos nihil peccare viderentur a veritate quoque aberrare, Graeca praesertim inspicere dedignantibus, non sint crediti. Mnie się zdaje, że to samo możnaby o wielu późniejszych powiedzieć.

Trafnie to miejsce Kochanowski we Phaenomenach przetłumaczył:

W tymże czasie Procyon na morze uchodzi,
Ale wynika Łabęć i jasna Orlica
I Strzała i Ołtarza stolica.

Na tem kończy się zachowane tłumaczenie Cicerona Pheenomenów Arata, resztę Kochanowski sam przetłumaczył.

PROGNOSTICA.

Ar. 216. ἢ τρύξει ὀρθρινὸν ἐρημαίη ὀλολυγών·

Na ten wiersz Arata mamy w Cicerona dziele de divinatione następujące tłumaczenie:

Saepe etiam pertriste canit de pectore carmen
Et matutinis acredula vocibus instat,
Vocibus instat et adsiduas iacit ore querellas,
Cum primum gelidos rores aurora remittit.

Koch. Saepe etiam pertriste canit de pectore carmen
Et matutinos exercet acredula cantus.

Co dało powód Kochanowskiemu do takiej, niech tak powiem, radykalnej zmiany?

Kochanowski, jak sam w przedmowie powiada, trzyma się ile możności zachowanego tekstu Cicerona, a zmienia takowy wtedy, jeźli się z Aratem nie zgadza. Jeżeli te cztery wiersze z Aratem porównamy, to przekonamy się, że mają one wyrażać wiersz 216 Arata

ἢ τρύζει ὀρθρινὸν ἐρημαίη ὀλολυγών.

Pod względem zaś rzeczy samej nie wyrażają one nic więcej nad to, co Arat. Arat przechodzi kolejno wszystkie zjawiska w przyrodzie, po których przyszły deszcz baczymy; między temi wymienia rozmaite ptactwo, z którego zachowania się deszcz nadchodzący odgadnąć można. I jako pierwszy przykład przytacza puszczyka, który żałośnym śpiewem rano deszcz nam zwiastuje

Gdyby więc o rzecz samą chodziło, to tłumaczenie Cicerona nie raziłoby nas tak bardzo, chyba niepotrzebnem, rozwlekłem opisaniem w dwojaki sposób rozwiniętem prostych słów *ὀλολυγὼν τρύει ὀρθρινόν*. Bo jeźli dwa pierwsze wiersze Cicerona z dwoma następnymi porównamy, to wyrażają one jedną i tą samą rzecz tylko innemi słowy. Mnie się zdaje, że Kochanowski uważał te dwa następne wiersze jako obce, które się wśliznęły do tekstu, i tym sposobem zachowały się w rękopismach. A mógł Kochanowski mieć to słuszne przekonanie, bo nie brak ku temu wskazówek. Najważniejsza przyczyna do przypuszczenia, że następne dwa wiersze są, jak to mówią, glossą, jest ta okoliczność, że gramatyk Isidorus wiersz Cicerona inaczej przytacza

Et matutinos exercet Acredula cantus.

Za nim też poszedł Kochanowski. Druga rzecz, która każdego musi razić, jest to, że jeden wiersz kończy się na słowa vocibus instat, a następny od tych samych słów się zaczyna. Taka figura repetitionis miałaby swoje uprawnienie, jeżeli by była gradatio, lub przynajmniej jakaś rzecz nowa, czego tu nie ma. Grotius, który Isidora nie mógł pominąć milczeniem, zbywa rzecz całą lekko mówiąc: Isidorus totum hemistichium posterius aliter citat, memoriae ut puto lapsu, qui gramaticis frequens.

Z tego, co o tej zmianie Kochanowskiego powiedziałem, możemy się przekonać, że Kochanowski wszelkie zmiany i poprawki bardzo sumiennie uskutecznił, że nie kierował się żadnem uprzedzeniem, ale opierał się na naukowych podstawach, w czem niepospolita bystrość umysłu i niezwykły zmysł krytyczny nim kierowały. Aby Kochanowskiego pracę na tem polu należycie ocenić, nie wystarczy pobieżne przeczytanie uzupełnionego i poprawionego przez Kochanowskiego Cicerona Arata, trzeba go szczegółowo rozpoznawać i zbadać, a wtedy mu szczerego uznania dla jego filologicznego wykształcenia nikt nie odmówi.

SZCZEGÓŁOWY WYKAZ

tych miejsc, w których tekst Kochanowskiego od tekstu Orellego się różni, a które w moich uwagach bliżej nie rozbierałem.

---

40 ex iis O. ex his 71 subitoque O. seroque 72 parte miscentur O. parte admiscentur 78 quod O quia 94 eius et ipse O. atque eius ipse corpore toto O. corpore torto *111* sub pedibus porro fertur O. hic se sub pedibus profert 55 victum O. vinctum *214* Cassiopeia O. Cassiepia 19 autem O. namque 20 Andromede fugiens O. Andromeda aufugiens 56 corpore O. pectore 63 illo O. illi 66 caudis duplices quasi inesse catenae visuntur, quae diversae O. e caudis duplices velut aere catenae discessuque diu versae 74 qua O. quem 77 lapsu' O. elapsu' 79 culmina O. culmine 86 aevo O. sane; dignant O. signant 94 leviter posita et connexą O. posita et leviter convexa 95 Mercurius parvis manibus O. M. parvus manibus 96 in cunis O. infirmis *300* pennis O. pinnis 5 nam laevam O. iam vero 7 geminis O. multis 10 corpore O. pectore 16 Notio O. magno 13 cursum O. currum 21 hi tamen O. sed tamen 34 nam O. iam 35 alte O. alto 40 una O. alte 41 ad undas O. ad umbras 44 et clinata O. haec clinata 45 ac O. at 64 abdita frustra O. haud ita vero 68 latet O. tegit 69 nec toto spirans rabido O. nec vero toto spirans 71 culmina O. lumina 77 terram O. terras 94 semper loca tranat O. se per loca portat *400* cum lumine clara O. clara cum luce 3 tangit O. condit 5 gelidas O. validas 8 corpore O. pectore 15 caudarum parte O. caudarum a parte 17 hic O. haec 18 e spina valida O. spina evalida 24 nam quae O. nam quas 26 haec O. has 41 gelidi O. gelido 42 spiniferam O. spinigeram 43 omnes hae stellae O. hae tenues stellae 44 sparsae O. clarae 51 spatium supera dedit: orbem Juppiter etc. O. spatio supera dedit Juppiter huic 52 dicavit O. locavit 62 necopino O. vehemente 72 clarum O. clare 72 hac subter O. hunc subter 78 de partibus O. e partibus 82 leni O. levi 88 cognoscere O. pernoscere 93 portata O. protrita *503* terram O. terras 9 nam si

O. at si 22 et Andromedae O. at Andromedae 26 collum O. tergum 31 ille O. iste 42 caeruleaeque O. caeruleamque 44 crebro O. claro 46 defixum O. deflexum 48 tendens O. cedens 49 flexu O. flexus 58 corpore O. pectore 59 Hydra tenet flexu crateram Corvus adhaeret O. Hydra tenet flexu; Cratera et Corvus adhaeret 60 paucae Chelis stellae O. paucae a Chelis stellae 63 deiunctos O. devinctos 69 cuicui tandem O. sancta manu 96 proiectae O. prosectae *601* aethere Pisces O. ludere Pisces 3 proiecto O. prosecto 6 vertentia tempora cursu O. verltenti tempora cursu 8 adparens O. ille patens; exstat O. cedit 9 labentia O. labantia 10 surgentia O. fugientia 12 relictum est O. relictum 13 signifero ex orbi signorumque ordine fulto O. signifero ex orbe est et signorum ordine fultum 18 adimet O. adiment 19 sumes O. sumens 20 utque O. atque 23 nam simul O. iam simul 27 ast O. atque 30 adque O. atque 36 ille O. ipse 39 ad mediam O. post mediam 40 exstat O. enat 46 vis maior Aëti O. vis magna aquilai 49 in altum O. in alto 54 cadens illustri lumine Virgo O. pandens inlustria lumina Virgo 67 lumine O. corpore 68 exsistit O. exsistet 69 cuius in adverso O. cuius in adversum 74 vagans O. vacans *704* coenare O. ornare 5 perculsa O. percussa 7 expulit O. perculit 11 fingens O. fundens 20 Arcti O. Arctoe 24 recedit O. refertur 32 retinet O. retinens 40 corpora O. pectore 44 abit O. obit 46 oriens O. obiens.

Jan Krystyniacki

profesor c. k. IV. gimnazyum we Lwowie.